

Echo

Rok XV Nr. 43

Łódź niedziela 12 lutego 1939 r.

Redakcja: tel. 133.23, 132.23, Administracja: tel. 132.43, ul. Świrki (dawnej Karola) Nr. 2.
 Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 3 po południu.
WARUNKI PRZEMUMERATY:
 PRZEMUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echo” 1 zł 10 gr. Odniesienie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1939 r. przemumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2,50 miesięcznie lub 2 zł kwart. (przy zapłacie z góry).
 Przemumerata zagraniczna 4 zł 50 gr. Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne. Reklamów sarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.

WYDANIE WYKONANE:
 Przed tekstem t.j. 1-sza strona 50 gr. za w. m-m 1 tam, str. 5 tam: w tekście 50 gr., nekrologi 40 gr., zwyż. 15 gr. strona 10 tamów, drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr. najmniejsze ogłoszenie 1,20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej, ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł. Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 20 proc. droższe.
 W wydaniu ogólnopolskim: Za 1 w. m-m w. 1 tamie szer 70 m-m (str. 5 tamów) - 1 zł. drobne za wyraz 24 gr. Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada.
 P. K. O. Nr. 602.880
 Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

ZA DUSZĘ PIUSA 11-go MODLI SIĘ KAŻDE POLSKIE SERCE.

Przed wyborem 263-go Papieża Kościoła Rzymskiego.

CITTA DEL VATICANO, 12.2 — Śmierć szczytą Ojca Świętego Piusa 11-go ubraną w szaty pontyfikalne, wystawione zo stały wczoraj jeszcze w Bazylice św. Piotra. Przy zmarłym pełnią straż honorową członkowie gwardii szlacheckiej i szambelani w pełnej gali.
 Wczoraj od rana wierni składają hold Zmarłemu Ojcu Kościoła. O godz. 9-ej rano kaplica Sykstyńska została zamknięta dla wiernych, aby umożliwić modły biskupom i arcybiskupom włoskim u katafalku.

Modły żałobne.

CITTA DEL VATICANO, 12.2 — Wczoraj rano, wszyscy biskupi wezwani zostali do kaplicy Sykstyńskiej, celem odmówienia modłów żałobnych przy zwłokach Papieża. Następnie biskupi obecni byli na Mszy żałobnej odprawionej w kaplicy Paolińskiej. Stamtąd biskupi przeszli do sali konsystorskiej, aby złożyć cześć kardynałom zebrany na kongregacji generalnej.

Generalna kongregacja kardynałów.

CITTA DEL VATICANO, 12.2 — Wczorajsza generalna kongregacja kardynałów, która odbyła się w sali konsystorza, przyjęła do cameringa pierścien rybaka, który należał do zmarłego Papieża. Następnie kongregacja powierzyła techniczne przygotowanie konklawe komisji 3-ech kardynałów: Canali, Mariani i Caccia Dominioni. Postanowiono również, że konklawe rozpocznie się, gdy wszyscy kardynałowie mający wzięcie w nim udział, będą obecni w Rzymie. Toteż nie jest wykluczone, że konklawe rozpocznie się przed upływem 15-tu, względnie 18-tu dni od śmierci Piusa 11. Gubernatorem konklawe za mianowano monsignora Mella di st. Ella, byłego mistrza dworu Piusa 11.

KROJU szycia, modelowania krawie-
 czynni i robot ręcznych wy-
 uczają **KURSY mistrzyni PUTOWEJ**
 Zapisy codziennie Łódź, Piotrkowska 103, parter

Ostatnie wielkie wygrane w Kolekturze STANISŁAWA BUJAŁSKIEGO

Piotrkowska 161 Rzgowska 113

Zł.	100.000.—	na nr.	126765
"	75.000.—	" "	83793
"	20.000.—	" "	88404
"	10.000.—	" "	20357

i wiele, wiele innych
 Losy do 1-ej klasy 44 Loterii już są do nabycia.

Kontrtorpedowiec przepołowiony przez korałownik. 12 marynarzy poniosło śmierć.

LORIENT (Morbihan) 12.2. — Podczas nocnych ćwiczeń francuskiej atlantyckiej floty wojennej, na południe od przylądka Penemarch, wydarzyła się straszna katastrofa. Zmyliwszy kierunek w ciemnościach, korałownik „Georges - Leygues” na jechał na kontrtorpedowiec „Bison”, który został niemal przepołowiony w swej przedniej części.
 Skutki tego zderzenia były tragiczne, 3 marynarzy z załogi kontrtorpedowca po

niósł śmierć na miejscu, a 9 — wpadło do oceanu i zatонуło.
 Korałownik „Georges - Leygues” przy holował swą ofiarę do portu w Lorient.
 Wiadomość o tym nieszczęściu wywołała wielkie wrażenie w dowództwie marynarki wojennej.
 Wice - admirał Gensoul, dowódca eskadry atlantyckiej, przybył do Lorient i wszczął dochodzenia w tej sprawie.

Kiedy pogrzeb?

CITTA DEL VATICANO, 12.2 — W dniu dzisiejszym rozpoczyna się 9-cio dniowe uroczystości pogrzebowe. Złożenie śmiertelnych szczątków Papieża Piusa 11 do grobowca nastąpi prawdopodobnie we wtorek, po czym odbędzie się szereg uroczystych nabożeństw żałobnych. W ciągu niedzieli i poniedziałku śmiertelne szczątki Piusa 11 pozostaną w kaplicy Najświętszego Sakramentu, przy czym Bazylika św. Piotra będzie otwarta dla publiczności.

KOLEKTURA L.O.P.P.

Łódź, Piotrkowska 149, tel. 106-80
 poleca szczęśliwe losy do 1 klasy 44 Loterii.
 Ostatnio padły u nas wygrane:
 zł. 30.000.—, 15.000.—,
 „ 10.000.—, 5.000.—,
 i szereg po 2.500 i 1.000

Przemówienie Ks. Prymasa.

POZNAŃ, 12.2 — Wczoraj wieczorem rozgłoszono poznańską nadadę na fali ogólnopolskiej specjalną audycję żałobną z powodu zgonu Ojca Świętego Piusa 11.
 Podczas audycji wygłosił przemówienie do wszystkich katolików Polaków w kraju i zagranicą J. E. ks. kardynał Prymas Hlond.
 Stwierdziwszy, na wstępie, że z chwilą zgonu Papież Pius 11 wkracza ze szczytów postannictwa i dostojenstwa w pisane dzieje

kościół i w pamięć ludów, dostojny mówca podkreślił, że byłoby lekkomyślnością chcieć w krótkim przemówieniu zobrazować choćby zasadnicze momenty, stanowiące treść tych pamiętnych rządów i zasięg ich wpływów.
 Wspomnę tylko — mówił Ks. Prymas — że Pius 11-ty był opatrnościowym Papieżem w stosunku do wewnętrznego życia kościoła, że był Papieżem nieustraszoną w oddziaływaniu na swoją epokę.
 Ostatni ustęp swego przemówienia poświęcił Ks. Prymas wspomnieniu i omówieniu stosunku zmarłego Ojca Świętego do Polski.

Ojciec Święty kochał Polskę — mówił Ks. Prymas — pragnął Polski katolickiej, szczęśliwej i potężnej. Rewelacyjne na ten temat

Przed chorobami z przeziębienia
ANACOT PASTYLKI
 Dra WANDER.

wiadomości podadzą kiedyś opieczętwane dzisiaj źródła. Opatrzność wpisała Go w nasze dzieje.
 Przemówienie swe zakończył Ks. Prymas słowami:

Dlatego zarządzamy:

Bolesna wiadomość, iż dnia 10 lutego b. r. zasnął w Panu Jego Świętobliwość Papież Pius XI, Namiestnik Chrystusa Pana na Ziemi, Głowa Kościoła Chrystusowego i umiłowany nasz Ojciec św. wstrząsnęła do głębi naszymi sercami i każe nam spłacić dług synowski miłości i wdzięczności. Dlatego zarządzamy:

1. By we wszystkich Kościołach naszych przy dzwonieniu na Anioł Pański podzwonne żałobne dla wezwania wiernych do modlitwy dopełnioną zostało.
2. Dnia 18 lutego b. r. kapłani we wszystkich Kościołach odśpiewają jutrznię i laudesy, odprawią uroczystą Mszę św. (prima), wygłoszą przemówienia żałobne i odprawią kondukt przy katafalku.
3. Aż do dnia pogrzebu Ojca św. w domach katolickich będą zawieszane wszelkie zebrania o charakterze rozrywkowym.
4. Jako imperatę codziennie aż do dnia pogrzebu wyznaczamy „Pro defuncto Summo Pontifice” a następnego dnia po pogrzebie nakazujemy imperatę „Pro eligendo Summo Pontifice”.
5. Obowiązujemy każdego kapłana naszej Diecezji do odprawienia jednej Mszy św. za duszę ś. p. Papieża Piusa XI.

Papieżowi nieustraszonemu, wzruszona, wdzięczna, głęboką żałobą okryta Polska, składa swój hold.
 Za duszę Piusa 11-go modli się każde polskie serce”.

6. Księżom Proboszczom polecamy, by w wypominkach niedzielnych na pierwszym miejscu przez rok cały polecali modlitwom wiernych duszę ś. p. Ojca Świętego.

7. Na zebraniach Akcji Katolickiej po pogrzebie Ojca Świętego omawiać należy Boskie ustanowienie, znaczenie i skutki nadprzyrodzone i przyrodzone Papieństwa.

8. Wierni, pragnący dać wyraz swym uczuciom względem Ojca św., mogą składać swe podpisy w księdze kondolencyjnej, która będzie wyłożona w Kurii Biskupiej.

(—) † WŁODZIMIERZ, BISKUP,

NABOŻENSTWO ŻAŁOBNE.

W dniu 13 lutego r. b. w kościele garnizonowym przy ulicy św. Jerzego o godzinie 9-ej rano zostanie odprawione uroczyste nabożeństwo za spójność duszy ś. p. Papieża Piusa XI-ego.

Kondolencje.

Wczoraj Tymczasowy Prezydent m. Łodzi p. M. Godlewski w towarzystwie tymczasowych wiceprezydentów pp. Kozłowski i Pączka złożył kondolencje w Kurii Biskupiej z powodu zgonu Ojca Świętego.

LOS Y do 1-ej klasy 44-ej Loterii
 poleca kolektura
WŁADYSŁAWA SZYLHABELA
 Łódź, Przejazd 34, (Dom Ludowy)

WALENCJA

DRŻY W POSADACH!

Trzykrotne bombardowanie portu i miasta.

MEXICO 12.2. — Zajęcie Barcelony przez gen. Franco spowodowało wzmożenie działalności ugrupowań prawicowych w Meksyku. Na głównych ulicach odbyły się pierwsze w Meksyku manifestacje antyżydowskie, zorganizowane przez ugrupowania Frente Unificador Revolucionario.

STRASZNA KATASTROFA KOLEJOWA.

BARCELONA 12.2. — Pociąg osobowy, idący z Terrasa, na stacji Las Planas, zderzający w kierunku m. Sarria, wczoraj rano o godz. 9-ej zderzył się z pociągiem osobowym, idącym w kierunku przeciwnym. Skutki zderzenia były straszne. Pociąg wykołcił się u wejścia do tunelu pod Sarria. W wypadkach tych zginęło 31 osób, rany odniosło około 100 osób.

W KAZDYM DOMU powinno być nasza najrozszybsza maszyna do szycia. Białe, miedziane, która sprzedajemy już od zł. 50 — za gotówkę lub na raty. Za maszyny udzielamy wieloletniej gwarancji. — Zadzwoń bezpłatnie katalogów!
POLSKI DOM HANDLOWY KRISCHER
 KRAKÓW, Zwirzyńska 6, wydziel. 150

cy z Terrasa, na stacji Las Planas, zderzający w kierunku m. Sarria, wczoraj rano o godz. 9-ej zderzył się z pociągiem osobowym, idącym w kierunku przeciwnym. Skutki zderzenia były straszne. Pociąg wykołcił się u wejścia do tunelu pod Sarria. W wypadkach tych zginęło 31 osób, rany odniosło około 100 osób.

Prezydent Roosevelt zachorował na grype.

WASZYNGTON, 12.2. — Prezydent Roosevelt zachorował na grype i z polecenia lekarza nie opuszcza łóżka. Lekarz Białego Domu dr. Montre oświadczył przedstawicielom prasy, że stan zdrowia prez. Roosevelta uległ już znacznej poprawie. Pozwala to przypuszczać, iż prez. Roosevelt będzie mógł udać się w poniedziałek na 2 tygodniową wycieczkę morską, podczas której ma być obecny na manewrach odbywających się na morzu Karaibskim.

Zator lodowy na Szczarze spłynął bez wypadków.

ŚLONIM, 12.2. — W dniu wczorajszym w godzinach rannych lody na rzece Szczarze ruszyły z wyjątkiem odcinka górnej Szczary pomiędzy Byteniem i Dobromyślem. Stan wody na rzece Szczarze na wodowskazie w Ślonym wyniósł w chwili ruszenia lodów 1 m. 28 cm. Wkrótce po ruszeniu lodów utworzył się około mostu kolejowego zator lodowy, który jednak po upływie kilku godzin spłynął. Lód spływał

małymi kawałkami i obecnie niebezpieczeństwo powodzi nie zagraża.

CAPITOL | DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH! **Robert Taylor** w filmie pełnym brawury i emocji
„TŁUM SZALEJE”
 w pozostałych rolach Maureen O'Sullivan i Frank Morgan, Nadprogram: Dodatek i kronika

KINO PALACE Wielki sukces polskiej kinematografii
KŁAMSTWO KRYSZTYNY

wg. powieści St. Kiedrzyńskiego. — W rol. gł. **Baraszczevska - Cwiklińska - Halama Janosza-Stępcowski - Sliwiński - Znicz - Samborski - Woszczerowicz**
 Dziś o g. 12 i 2 **2 poranki 80**
 Ceny od 5 gr

LOS Y
 do 1-ej klasy 44-ej Loterii Klasowej poleca Dom Bankowy i Kolektura Pol. Monop. Lot.
Władysław Cianciara i Czesław Wojciechowski
 Łódź, Piotrkowska 91.
 P. K. O. Nr. 603.170

KINO STYLOWY KILINSKIEGO 123 Niedzwiedzko ostatnie 2 dni!

CENY NAJNIŻSZE!! CAŁA OLIMPIADA SERIE RAZEM 2

ŚWIĘTO NARODÓW I ŚWIĘTO PIĘKNA

Pocz. seansów 12, 3, 6, 9 w. Ceny miejsc na wszystkie seanse od 54 gr.

Zdarzenia i wypadki

(-) W Królewcu został sprzedany na licytacji żaglowiec „Andromeda”. Statek nabyła królewiecka fabryka celulozy „Feldmuehle” za 30.000 marek niem. Jak wiadomo „Andromeda” należała przed tym do Ligi Morskiej i Kolonijnej i pod nazwą „Elenka” odbywała podróże pod banderą polską.

(-) W dniu 11 bm. prezes Rady Ministrów i minister spraw wewnętrznych gen. Stawoj Składkowski przyjął delegację powiatu kaliskiego w składzie 27 osób z księdzem prałatem sen. Bliźnińskiego oraz postem F. Karsnickim na czele która wjechała premierowi jako posłowi zmięmi kaliskiej dyplomii obywatelstwa honorowego wszystkich gmin wiejskich oraz miast Błaszki i Stawiszyna. Po wręczeniu adresów, premier dekorował odznaczonych ostatnio członków delegacji Krzyżami Zasługi, po czym zatrzymał wszystkich delegatów na obiedzie.

Samolot wskutek gęstej mgły wpadł na blok mieszkaniowy

LONDYN, 12. 2. — W m. Brighton samolot wpadł z powodu gęstej mgły na blok mieszkaniowy. Blok stanął w płomieniach. Pożar po 3-godzinnej akcji ugaszono. Lotnik i trzech mieszkańców budynku, w tym 1 kobieta ponieśli śmierć na miejscu.

Czy jesteś członkiem L.O.P.P.?

DZWIKOWE KINO „MIMOZA” ul. KILINSKIEGO nr 178. Dojazd tramwajami Nr. Nr. 0, 4, 10, 16 i 17.

OSTATNIE 2 DNI! Szampańska komedia p. t. PRATER ZEW PUSTYNI W rolach główn. MAGDA SCHNEIDER HILDE v. STOLZ i W. EICHBERGER W r. gl.; Paul Roberson i Henri Wilcoxon

KINO-TEATR IKAR Przejazd 34 Tel. 228-55

Oś wtorku dnia 7 bm, PODWÓJNY PROGRAM Groźny konkurent Jana Kiepurę NINO MARTINI w sensacyjnej komedii p. t. DLA CIEBIE SENORITO Maski Lorda Blakeneya Następnym program: Shirley Temple w filmie p. t. „Buziaczek” i „24 godziny miłości”. Pocz. seansów: w dni powszednie o godz. 16-ej w soboty i święta o godz. 12-ej. Ceny miejsc: na 1-szy seans: 25, 40, 54 gr, na następne 40, 54, 70, 80 gr 1 zł. Uczniowie; w święta do godz. 15-ej, w dni powszednie do godz. 17-ej 25 gr., później 40 gr. Ulgowo 54 gr. w dni pow.

Ozwiąkowy Kino-Teatr ZACHĘTA Zgierska 26

TYLKO 4 DNI od niedzieli 12 do środy 15 lutego włącznie. Natura w całej swej potęgze. Miłość w całej swej mocy. Największa romantyczno-awanturzysta powieść JAMESA OLIVERA CURWOODA. Film w naturalnych kolorach. Następnym program „ULAN KSIĘCIA JÓZEFA” w r. gl. Jadwiga Smosarska. Poczatek w dni powszednie o godz. 3.30, w soboty, niedziele i święta o godz. 11.30

KINO PALLADUM Napiórkowskiego 16

Wielki sukces polskiej kinematografii. Dalszy ciąg fascynujących dzieł „ZNACHORA” W roli tyt. Juszcza-Stepowski Poczatek seansów o godz. 12 w poł. Na I seans ceny od 40 groszy

KINO-TEATR METRO Pocz. o 12-ej

OSTATNIE 2 DNI! HOTEL W TYROLU wg. słynnej powieści Kestnera „TRZEJ PANOWIE NA ŚNIEGU” w edycji filmowej. W rol. gl.: FRANK MORGAN i ROBERT YOUNG Ceny miejsc od 54 gr.

KINO OAZA 11 LISTOPADA 16

OSTATNIE DWA DNI! BROTYCZNO-OBYCZAJOWY FILM p. t. „Krzyk Ulicy” W r. gl. Viviane Romance Następnym program: Paweł i Gaweł

JEDYNIENIE U NAS MILION ZŁ. Zaopatrujcie się w losy do I klasy 44 Loterii w niezmiennie szczęśliwej kolekturze „ZESPÓŁ PRACY” ŁÓDZ, PIOTRKOWSKA 104a, tel. 240-40 Ciągnięcie dnia 23 lutego b. r.

Wyniki wyborów do rad gromadzkich w dwu powiatach.

KIELCE, 12. 2. — Wczoraj odbyły się wybory do rad gromadzkich w powiatach sandomierskim i stopnickim. W sandomierskim O. Z. N. i ugrupowania prorządowe zdobyły 193 mandaty bezpartyjni 26 mandatów, Stronnictwo Ludowe 9, Stronnictwo Narodowe 2, PPS 1, żydzi — 1. W powiecie stopnickim OZN i prorządowe listy zdobyły 199 mandatów, Str. Ludowe 43 mand. bezpartyjni 28 mand. PPS 8, Stronnictwo Narodowe 6 mand.

1 KLASA Główna wygrana 100.000 zł. Wyciągnij po nie rękę, uzbrojoną w los z kolektury BOLESŁAWA BONCZYKA Łódź, Piotrkowska 117, telef. 248-68.

Klub radziecki P.P.S. wystąpi z wnioskiem o opiekę nad rodzinami ofiar.

ŁÓDŹ, dnia 12 lutego. Wczoraj w wykonaniu uchwały Klubu Radzieckiego P.P.S., Klasowych Zw. Zawodowych oraz Stronnictwa Demokracji cznego i S.N.P.P. prezydja tych frakcji w obecność członków Klubu złożyły wieńce na grobach tych, którzy zginęli w akcji przed wyborczej do Rady Miejskiej. Wieńce zostały złożone przez wszystkich radnych wymienionego Klubu z prz...

WYPŁACILISMY MILION ZŁ. naszym graczom ponad 20.000. — 15.000. — 10.000, oraz wiele 5.000, 2.000, 1.000 i t.d. Kup więc dziś jeszcze los w szczęśliwej kolekturze Teodora KURZWEGA ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 162 róg GŁÓWNEJ

8 osób aresztowała policja za czerpanie zysku z nierządu.

Na ulicy Wolowej dostał się pod wóz 11-letni Stanisław Kurzawa, zam. przy ul. Krańcowej 4. Kurzawa odniósł złamanie prawej nogi oraz ogólne po- tuznienie. Lekarza pogotowia przewiózł chłopca do szpitala.

Władze śledcze zwróciły ostatnio uwagę na domy schadzek, których właściciele czerpią zyski z nierządu. W związku z tym zatrzymane zostały i przekazane do dyspozycji władz sądowych następujące osoby: Goldberg Róża, Szymczak Antoni, Stępień Helena, Dułba Józefa, Szyldwach Rywka, Sikora Anna, Waksberg Hinda i Waksberg Sura.

Jadącemu w stanie nietrzeźwym dorożką ślusarzowi Andrzejowi Klimczakowi (Chodkiewicza 20) skradziono 60 zł. O kradzież podejrzewa dorożkarza, o czym zameldował policji.

Zo składu żelaza Lantberga (Kilińskiego 35) skradziono szereg przedmiotów żelaznych, które później rozpoznal u handlarza, Wojciecha Trojanowskiego na Bałuckim Rynku.

Niezłapani sprawcy dostali się do komórki Zelmira Gustawa (Sienkiewicza 145) skradli 250 kg. przydru bawelnianej wartości 800 zł.

Pod nieobecność właściciela złodzieje spłodrowili mieszkanie Michała Kwiatkowskiego, zam. przy ul. Brzozowej 22, zabierając garderobę i bieliznę wartości 450 zł.

MASZYNA rękawicarska do sprzedania. Wiadomość: Bałucki Rynek Nr 9 tel. 113-99.

MASZYNA gabinetowa Singera do sprzedania Nawrot. 56, m. 6. zastać od godz. 17. SPRZEDAM sklep spożywczy - galanterijny w dobrym punkcie, rogowy, z powodu zmiany interesu byle zaraz, Brzezińska 78 w sklepie.

PLAC do sprzedania nadający się dla rzeźnika, lub piekarsza, Na całej kolonii tego rodzaju fachawców brak. Zabieniec koło Łodzi, ul. Markowa Nr 20.

MAGLE ręczne, motorowe, udoskonalone poleca Bolesław Kapezyński, Łódź 9, Sędziowska 16 (obok Zgierskiej 122).

JASNOWIDZ Prof. Paldini wybiera szczęśliwe (gwarantowane) numery. Da Ci klucz do Nowego Życia. Nie załączaj znaczków. Nadesłnij datę urodzenia. Adresować: Prof. Paldini, Kraków, Tomazsa skrytka 652.

ZA DŁUGI swej żony Zofii Włodarczyk z domu Wojenka nie odpowiadam — Jan Włodarczyk, zam. w Łodzi, st. Widzew.

TANIO sprzedam gospodarke 6 móg z podbudynkami i inwentarzem, gm. Wiskitno, Brzocin Dol., Józef Przybył.

Lecznica dla Psów lek. wet. M. A. Reicha, Główna 17-a (róg Zamenhofa) tel. 175-77. C Z Y N N A.

ŁUPIE domek 2 — 3 pokojowy wpłace złotych 4.500 przyjmę dług. Oferty do „Echa” pod „Domek”.

5 ZŁOTYCH trwała ondulacja z gwarancją, grube loczki i naturalne fale „Nina”, ul. Główna 32, tel. 124-31.

DOM 4-o izbowy nowy, tanio do sprzedania, Łódź — Chojny, ul. Łokietka 22 przy Jagiellońskiej.

LEKARZ DENTYSTA IRENA SZULC UL. ZAMENHOFFA 22, telefon 217-50, przyjmuję od 10-1 4-8, RENT GEN.

Dr. Med. Jerzy SUDYA AKUSZER GINEKOLOG Legionów 11, tel. 115-27 przyjmuję od 8-9 r. i 4-8 w.

WÓZKI dziecięce, rowery, radio na raty od zł. 2.50 tygodniowo. Olbrzymi wybór Vox-radio, Piotrkowska 79, w podwórzu.

PRZYBLAKAŁ się pies wilk — duży. Do odebrania za zwrot kosztów. Andrzeja 49, m. 41

NA RATY przyjmuje na obstatunek ubrania z bielskiego materiału Mędrówki, Nowomiejska Nr. 5 od 5 do 7 wieczorem.

5 ZŁ. trwała ondulacja, grube naturalne loczki, szerokie fale w zakładzie fryzjerskim „Bogusław”, Abramowskiego 15, tel. 261-31.

WYPOŻYCZALNIA sukien wieczorowych. Duży wybór. Łączna 34, II piętro w rynku. Stefaniakowa.

PEWNY ZAROBEK znajdzie każdy wszędzie. Setki podziękowań zadowolonych. „Nowość Praktyczna”, Warszawa, Złota 37.

DOM do sprzedania, 10 mieszkań poprzeczna ofiarna, studnia i komórki. Cena 10 tysięcy, zł., ul. Wspólna 48, Widzew.

KOSTIUMY i suknie balowe w dużym wyborze wypożyczam, ul. Wólczańska 68, m. 19.

NIE załączaj znaczków, ani pieniędzy! Tajemnica szczęścia w grze loteryjnej i powodzenia w życiu! Przepowiednie słynnego Jasnovidza WOMOUTH, zadziwiających wszystkich zdumiewającą trafnością we wszystkich kierunkach. Opracowuje horoskopy — przepowiednie roczne i na całe życie. Daje możliwość zdobycia trwałej miłości pożądanego osoby. Kto — kiedy i na jaki numer może wygrać na loterii? Zestawia na podstawie obliczeń kabalistycznych, dla każdego szczęśliwy numer losu pod gwarancją wygranej. Podać dokładną datę urodzenia, czytelny adres. Adresować WOMOUTH, Kraków, Straszewskiego 25/12.

KOSMETYCZNE Kursy Dra H. Łomżyńskiego Warszawa, Plac 3 Krzyży 11, m. 4, telefon 908-83, uprawniają do otwarcia samodzielnego gabinetu kosmetycznego. Poczatek nowego 4-miesięcznego kursu w lutym.

SFRZEDAM maszynę do szycia gabinetową firmy Singer, Przędzalniana 4, m. 5.

4 ZŁ. TRWAŁA z gwarancją grube loczki, naturalne fale w firmie „Stanisław” Główna 33 — Uwaga w podwórzu!

PLANY budowlane, koncesyjne, kosztorysy, pożyczki z B. G. K. tanio — Biuro Budowlane Julianowska 8.

MASZYNE Singera bębnowa sprzedam tanio. Ogrodowa 28, wejście w bramie na lewo. III p. m. 16.

POTRZEBNA dziewczyna do dwojga małych dzieci z gotowaniem. Nawrot 18, m. 15, od g. 19 do 21.

ŁÓZKA nowe, dębowe, modne, solidnej roboty, sprzedam, Łagiewnicka 27, I piętro, m. 4, Bałucki Rynek.

MASZYNE damską bębnową Sigerę, prawie nową, sprzedam tanio. Łagiewnicka 47, m. 9 I p. Piłciennik.

DYPLOMOWANA mistrzyni cechowa przyjmuje do nauki szycia i kroju. Nauczka rysunków zasadnicze, modelowania oraz kroju dzieciennego, opłata tygodniowo 3 zł., Zwirki 26,

OTOMANY, biurka, garderoby, stoły, krzesła leżanki, stolki radiowe, ceny niższe, Pomorska 30, Martynowski.

ZAGINEŁA ratlerka brązowa z krawackiem. Odprowadzić za wynagrodzeniem ul. gen. Różyckiego 17.

POKOIK do wynajęcia dla jednego pana lub dla dwóch, Sienkiewicza 64, m. 91, II podwórze III p.

NADZWYCZAJNA okazja! Na białej harmonii wyuczam w sześciu miesiącach. Instrument do dyspozycji. Niezmożnym ulgi, Kilińskiego 79, m. 26, tel. 100-79.

POTRZEBNA prasowaczka do kolnierzy na stałe. Łódź, Limanowskiego 38. Pralnia.

„Kiedym się rodził na Wołyniu — w Paryżu panował Ludwik Filip”.

Rozmowa z najstarszym powstańcem na emigracji

Paryż, w lutym. W prasie paryskiej zajęto się ostatnio z pewnym hałasem osobą jednego z polskich najstarszych powstańców. Ponieważ nie wszystko wydało mi się tam szczerą prawdą, wybrałem się „do źródła” aby porozmawiać z najstarszym obecnie żyjącym wiarusem polskim podporucznikiem Franciszkiem Janiszewskim, z 2-go plutonu 4-go szwadronu Jazdy Wołyńskiej, generała Różyckiego, jednym z ostatnich dwóch czy trzech uczestników Powstania Styczniowego z 1863 roku.

W kilka chwil później zostałem przyjęty w saloniku przez... matkę Walewską, przełożoną zakładu św. Kazimierza.

Dowiedziałem się, że czcigodny starzec, który w dniu 3-cim grudnia 1938 r. rozpoczął „dziewięćdziesiąt dziewięć wiosną życia”, przyszedł obecnie do siebie po dosyć poważnym zapadnięciu na zdrowiu, w okresie przedświątecznym.

Dowiedziałem się również, że starowi na krzyżach na szyi, nie zdając sobie dobrze sprawy, że w tym wieku żołdak jest wymagający i kapryśny.

Po udzieleniu mi tych wyjaśnień siostra przełożona poprosiła jedną z zakonnic o zaprowadzenie mnie do pokoju p. Janiszewskiego.

W niekończącym się korytarzu pierwszego piętra lewego pawilonu szereg drzwi niby w korytarzu hotelowym. Numer 171

Pokój, raczej pokoiak. Na lewo łóżko czysto zasiane. Pod oknem stolik z fotelem i krzesłem. Na prawo komoda. Wszędzie pełno fotografii, wycinków z ilustracji, za szkłem krzyże i odznaki wojskowe polskie „Virtuti Militari” i „Niepodległości”.

A gospodarz? Kiedy się rodził na Wołyniu, — Adam Mickiewicz był w pełni męskiego wieku. W Paryżu panował w najlepsze Ludwik Filip. We Francji i gdzieindziej budowano pierwsze koleje.

Na fotelu siedział Franciszek Janiszewski, mały, drobny, szczupły, z białym, przystrzyżonym wąsem. Nikt by nie przypuścił, że za 10 miesięcy rozpocznie setny rok życia. Miał na sobie palto zimowe, na rękach grube włóczkowe rękawiczki. Okazało się, że kaloryfer nie działa, piecyk naftowy do ogrzewania zabrano właśnie do stępu, celem założenia nowego kłota.

Przesiedziałem z nim może z półtorej godziny, której nie zapomnę.

Starowi rozgadał się. Rzadko kiedy kto zachodzi do niego. Dawniej żyło jeszcze w zakładzie św. Kazimierza dwóch innych powstańców, schodzili się na pogawędkę i domino.

Jeden z nich nazywał się Różycki, tak samo, jak generał, który sformował oddział Jazdy Wołyńskiej. Kiedy zachorował, dwaj inni przychodzili do niego.

— Różycki siedział mi na kolanach, drugi prześcielał mu łóżko. Raz, kiedy tak siedział, mówię do niego: Andrzej! Oparł mi głowę na ramieniu. Zaniesliśmy go na łóżko ale już nieżywego.

Obecnie Janiszewski jest jedynym mężczyzną w całym zakładzie, jako pensjonariusz.

Kieruję rozmowę na epizody z Powstania, w których brał udział.

Janiszewski był w polu cztery miesiące, kiedy Różycki przeszedł granicę austriacką i po stronie austriackiej z rozbitych jego szwadronów formowano jeden.

Janiszewski wraz z innymi powstańcami dostał się do twierdzy austriackiej, gdzie przesiedział siedem miesięcy.

Po tym dano im papiery i pieniądze na podróż za granicę.

Tułaćka! Bawaria, Szwajcaria, Paryż.

Franciszek Janiszewski, z zawodu stolarz, pracował przez kilkadziesiąt lat w fabryce fortepianów. Ożenił się, owdowiał.

Koło r. 1900, utraciwszy pracę, znalazł się w zakładzie św. Kazimierza. Zbliżyła się siedemdziesiątka. Był jeszcze w pełni sił. W zakładzie założył sobie mały warsztat. Wyrabiał małe mebelki damskie, szkatułki, miał nabywców, zarabiał dobrze. Z wojną wszystko się urwało.

Po odbudowaniu Polski otrzymał jako uczestnik Powstania, pensję od rządu polskiego.

Wszystko byłoby dobrze, ale nogi nie chcą mnie nosić.

Pocieszam go, że z wiosną siły w nogach powrócą.

Narzeką, że nikt prawie nie zachodzi do niego. Przrzekam, że go będę odwiedzał i że będziemy grali w domino.

Przypomniałszy sobie, co „Parlami” pisał o „uściśnieniu ręki Marszałkowi Piłsudskiemu”, zapytuję, jak to było. Istotnie, wraz z innymi weteranami był na dworcu podczas przejazdu Marszałka, ale nie mógł się zbliżyć, oddzielony szpalerem warty honorowej. W Sorbonie było jeszcze trudniej zbliżyć się do Marszałka.

Oto „prawda i legenda” o jednym z ostatnich powstańców z 1863-go roku.

K. H.

KROWA POŁKNĘŁA PIERŚCIONEK — ODNALEZIONA ZGUBA.

Karolowa Schwindling dziwnym zbiegiem okoliczności odnalazła złoty pierścień, który zgubiła 10 lat temu, gdy pomagała w dojeniu krów na farmie swych rodziców.

Przed zabraniem się do dojenia krowy, powiesiła pierścionek na gwoździu koło łobu w którym znajdowała się pasza dla

krowy. Gdy skończyła dojenie — obrączki nie było. Wszelkie poszukiwania nie dały żadnego wyniku.

Niedawno temu Burakhardt'owie zabili krowę i w jej żołądku znaleźli... pierścionek.

Kupiony znaczek F.O.M. — tworzy miliony potrzebne na budowę — polskich okrętów wojennych!

Maria Szelechow

Pierścień GRZECHU

Powieść 54

W restauracji



Gość: — Proszę się nie niepokoić. Ja tylko chcę ochłodzić zupę, nie lubię jeść gorącej.

— A jednak jest niezrównana... Każda z nas wiele by dała, aby choć troszeczkę być do niej podobną — również szepem odpowiedziała Fanny, mimo to, że jeszcze niedawno krytykowała Ledę, nazywając ją grymasną i rozkapryśzoną.

— Gdzie jest Waldes? Znów się spóźnia. Nie mam zamiaru na niego czekać — chłodno rzekła Leda, zwracając się do zdenerwowanego spóźnieniem aktora Szwarcberga.

W tym w głębi atelier zadźwięczał telefon.

— Pana proszą, panie reżyserze — zawołał Braun. Szwarcberg pośpieszył do telefonu. Doniosły jego głos słychać było w całym atelier.

— Hallo... Tak, to ja... Co takiego? Zawieźli do szpitala? Ślepa kiszka? Dziś w nocy? Do stu tysięcy diabłów. A co będzie ze zdjęciami? Nie mogę przecież przerywać zdjęć... Co za strata... A co powie Riana?... To nam grozi ruina. Nie mógł później zachorować?... Przecież Leda nie zechce innego partnera i skąd do licha wytrzasnę go na poczekaniu...

Reżyser cisnął z pasją słuchawkę i wycierając niebieską chustką spocone czoło, przeklinając wszedł do atelier.

Wszystko było przygotowane do zdjęć. Leda siedziała w złoconym fotelu, w słuchana w dyskretne dźwięki orkiestry. Twarz jej była dziwnie usminkowana i przypominała maskę. Ostatnio coraz częściej odnosiła wrażenie, że żyje, pracuje, chodzi jakby nie w rzeczywistości, a jakimś półświecie. Zdawało jej się, że działa pod przymusem czyjejś woli, że spełnia funkcje, narzucone jej, że w istocie jest zupełnie inna i wszystko wokół niej jest nieprawdziwe i nierealne. Rodziły się w niej niejasne obrazy i wspomnienia których jednak nie mogła uchwycić. Na próżno starała sobie przypomnieć coś, co zawsze uporczywie wyslizgiwało się z jej pojęcia. Było to bardzo męczące uczucie. Ot i teraz, słysząc dźwięki jakiejś rosyjskiej melodii miała wrażenie, że słyszała ją już kiedyś w jakiejś wspaniałej, rześkiej oświetlonej sali, pełnej wykwiutego towarzystwa.

— Ale kiedy to było i gdzie? — zadawała sobie daremnie pytanie.

Zdenerwowany głos Szwarcberga przywołał ją do rzeczywistości.

— No i co teraz będzie? Diabli nadali tę ślepa kiszka... Przecież to grozi nam katastrofą...

— Co takiego? — Leda spojrzała na niego zdumio-

na. Ona jedna nie słyszała telefonicznej rozmowy reżysera.

Szwarcberg pośpiesznie wyjaśnił Ledzie, o co chodzi. — Kto go zastąpi? Gdzie znajdziemy godnego pana partnera? Przecież jedynie on nadawał się do roli rosyjskiego arystokraty.

Leda nie straciła zimnej krwi. Rozejrzała się wokół. Wiedziała doskonale, że o ile zdjęcia będą przerwane, grozi to „Alfie” ogromną stratą. Wówczas także wszyscy ci statyści i statystki zostaną bez upragnionego kawałka chleba. Ale grać bez Waldesa, bez tego idealnego kolegi, który umiał być niezastąpionym kochankiem na ekranie i potrafił zawsze ją natchnąć. Nie mogła wyobrazić sobie kogoś innego na jego miejscu. Była wymagająca, nie znośiła miernoty, bała się zresztą, że film straci bez Waldesa i ona sama nie potrafi wydobyć sobie tego, w czym pomagał jej Gunar. Ale z drugiej strony nie śmiała narażać na straty koncernu, którego zresztą była współniczką. Raptem drgnęła. Szczęśliwa myśl przyszła jej do głowy. Niech będzie błogosławiona choroba Waldesa, która da jej możliwość...

— Znam człowieka, który doskonale zastąpi Waldesa — powiedziała, zwracając się do Szwarcberga.

Szwarcberg aż podskoczył:

— No, kóż to jest?

— Hrabia Igor Bagreckoj.

— Pani żartuje? Ten drab?

— Tak, ten prawdziwy arystokrata, który jest wymarzoną Orłowem... kto wie, czy nie ciekawszym od Waldesa...

Szwarcberg zaszepcił się. Milczał. Nienawidził tego człowieka, ale był za bardzo oddany interesom wytwórni i swoim własnym, aby nie rozumieć, że pomysł Ledy był nienajgorszy. Autentyczny hrabia w roli księcia Orłowa byłby doskonałą reklamą dla ich koncernu.

— Mało być arystokratą, trzeba być dobrym aktorem, rola jest przecież bardzo odpowiedzialna... a ten bubeł może nie mieć krzyżu talentu i wkopać nas skandalicznie — próbował oponować.

— Jego postawa i maniery wystarczą za wszystko... Zresztą, albo on, albo żaden, nie będę grała z kim innym... Lepszego Orłowa zresztą sobie nie wyobrażam...

Chcąc nie chcąc, musiał przyznać Rianie rację. Mając wciąż obrażoną minę, zawołał Michajłowa i kazał mu sprowadzić Bagreckiego.

— Proszę tylko nie mówić Bagreckiemu, że inicjatywa zaproszenia wyszła ode mnie. Porozmawiamy z nim

o wszystkim osobiście. Nie trzeba budzić zbyt wielkich nadziei. Przecież może się zupełnie nie nadać do filmu — zwróciła się Leda do Michajłowa.

— Spełnił wszystkie najdokładniej — odpowiedział, uśmiechając się ledwie dostrzegalnie.

Był to wytrawny znawca kobiet. Zorientował się od razu, że jego piękny przyjaciel zwrócił uwagę rozpieszczonej i kapryśnej gwiazdy.

— Ale zdaje mi się, że tym razem trafiła kosa na kamień. Nie łatwa to będzie zdobycz ten dumny i rozczarowany życiem Igor — pomyślał, opuszczając atelier.

Po odejściu Michajłowa Leda poczuła, że ogarnia ją nerwowe podniecenie. Chciała czymś wypełnić męczące chwile oczekiwania.

— Możemy nakręcić moją scenę przy kominku — zwróciła się do Szwarcberga. — Po co tracić czas na oczekiwanie Bagreckiego? Bez niego i tak nie możemy przecież kręcić sceny na balu.

Szwarcberg zgodził się chętnie.

Wielka księżniczka wróciła z balu. Nie rozbierając się, w balowej sukni opadła na skórę białego niedźwiedzia, rozpostartą przed kominkiem, marząco wpatrując się w migotliwe płomienie. Nie, z pewnością nie widziała wśród ognistych języków niekochanej twarzy starego cudzoziemskiego księcia, którego miała niebawem poślubić... Piękny adiutant jej ojca, spotkany dzisiaj na balu, zaprzętnął jej myśli... Widziała go, marzyła o nim...

Zjawił się nieoczekiwanie... Jego wysoka zgrabna postać wyrosła na progu atelier. Stał jak wryty. Zauważył leżącą na białej skórze kobietę o płonących oczach, utkwionych w nim z modlitewnym zachwytem... Cofnął się... Poznał ją momentalnie... Zrobiło mu się dziwnie słabo... Miał wrażenie, że dostał zawrotu głowy... Leda Riana... Kobieta z Tiergartenskiego parku... Kobieta, o której śnił całą noc... którą obraził... słusznie, czy niesłusznie... Czuł, że zbladł. Miał chęć uciekać, ratować się, wiedział, że ze strony tej złotowłosej czarodziejki, mającej opinię Messaliny, grozi mu niebezpieczeństwo. Zresztą było w tej twarzy coś nieuchwytnego, jakieś dziwne podobieństwo do jedynej kobiety, którą prawdziwie kochał, do matki jego syna, jego Dimy, za którym tak strasznie tęsknił.

Jak przez sen zobaczył zbliżającego się reżysera.

— Chyba zażąda satysfakcji za to, że go tak urządziłem — pomyślał. Lecz Szwarcberg przemówił do niego grzecznie, wysilając się nawet na sztuczny uśmiech.

(d. c. n.)

Góry piany!

Mydło Jeleń Schicht w mgnieniu oka tworzy obfitą pianę. Dzięki temu bez trudu pierze się bielejącą, która będzie idealnie czysta i przetrwa długie lata.



MYDŁO JELEŃ SCHICHT

„Pulaski Pictures Co.” Produkcja filmów polskich za oceanem

Wśród Polonii w Ameryce nie brak kandydatów i kandydatek na gwiazdy filmowe nie brak również pomysłowych dyrektorów i organizatorów spółek filmowych, pragnących obdarzyć Polonię amerykańską własnymi gwiazdami filmowymi.

Jednym z tych, który organizuje i rozgłasza już od dłuższego czasu i to w dość dziwny sposób produkcję filmów polskich w Hollywood, jest niejaki Cudia, Włoch z urodzenia.

Drugą wytwórnią filmów polskich w Ameryce organizować ma podobno na własną rękę dość zamożna pani Niewińska, chlubiąca się córką, artystką-harfistką. Spółka ta, jak się dowiadujemy, ma nosić nazwę „Pro Arte”.

Ostatnio donoszą nam znowu, że nie

próbuje również głośny już z Hollywood „geniusz” od różnych projektów filmowych p. Bogusław Rostworowski, czytamy bowiem w clevelandzkim „Związkowcu” co następuje:

„W ub. tygodniu bawił w Buffalo p. Paweł Faut, znany tu artysta radiowy, który brał udział w konferencji, jaka się od była w Buffalo w sprawie zorganizowania wytwórni filmowej, którą to organizację rozpoczął p. Bogusław Rostworowski. Na konferencji przybył znany dyrektor filmowy z Hollywood. Wytwórnię zorganizowano i nosić ona będzie nazwę „Pulaski Pictures Co.” i na początek ma sfilmować „Polskie Wesele” w kolorach. Nowa ta wytwórnia ma nagrywać na początek przynajmniej cztery obrazy rocznie”.

Krytyka cudzego gustu.

MILE SŁÓWKA ZŁOŚLIWEJ AEGIDRY

Państwo Drapalscy przyszli z wizytą do wdowca, pana Zańczyka. Siedzieli może parę minut, kiedy w sąsiednim pokoju odezwał się dzwonek telefonu. Pan Zańczyk przeprosił gości i wyszedł.

Ledwo za gospodarzem zamknęły się drzwi, pani Drapalska rozejrzała się po pokoju i pokreśliła pogardliwie głową.

— Spójrz tylko, jak on się urządził! — powiedziała półgłosem. — Sama tandeta! Czy ty widzisz ten abażur przy lampie? Wygląda jak stara miska!

— Co się czepiasz? Zupełnie przyzwyczajony! — zaoponował pan Drapalski. — Przyzwyczajony? Dla ciebie wszystko jest przyzwyczajone! Ty o tej rudej Głębskiej też mówiłeś, że jest przyzwyczajona! A co się okazało?

— Daj mi spokój! — mruknął niecierpliwie pan Drapalski.

— A kredens? — zwróciła głowę w innym kierunku pani Drapalska. — Zobacz ten kredens! To wygląda, jak przerobiona skrzynia do węgla.

— Co cię to obchodzi? — wybuchnął małżonek.

— Tak sobie tylko mówię. A te obrazki co tu wiszą! Stary świntuch! Czy ty widzisz te gołą kobietę, co wisi koło okna?

— Owszem, widzę. Bardzo ładna kobieta.

— Ładna? U ciebie co gołe, to ładne. Ty jesteś taki sam świntuch, jak Zańczyk! Żeby coś podobnego powiesić w jadalni? Ty!.. A te krzesła u niego! To nie są krzesła, to są grzechotniki! Ledwo się ruszy już trzeszczą!.. A ten stół! Dlaczego on się nazywa stołem? On wcale nie stoi, on się bez przerwy kiwa.

— Mów ciszej! — syknął pan Drapalski. — On jeszcze usłyszy!

Ale pani Drapalska nie ustawała w krytyce.

— Czy ty widzisz te firanki? One są na pewno zrobione ze starej koszuli. Te koronki!..

— Tsss.. — syknął małżonek, gdyż w gabinecie rozległy się kroki.

Pan Zańczyk wszedł do pokoju.

— Przepraszam, że tak długo — usprawiedliwił się. — Państwo się pewno nudzili.

Na usta pani Drapalskiej wypłynął słodki uśmiech.

— Ale skąd! Kto się nudził! Ja tu z mężem podziwiałam pański gust. Pan rzeczywiście się ślicznie urządził, ze smakiem.

— H..i.. co to za gust, co to za smak... — zaoponował przez skromność gospodarz.

— O, nie! — zapaliła się pani Drapalska. — Pan jest za skromny, panie Zańczyk! Tu rzeczywiście u pana jest, jak w bombonierce. Ten abażur na przykład, za chwycający... Albo ten kredens, jaki mi lutki!.. Teraz podobno także są modne. A obrazki jak dobrane! Oj, panie Zańczyk, pan jest znawca!

Pan Zańczyk uśmiechnął się zadowolony, a pan Drapalski westchnął dyskretnie i spojrzawszy na gołą kobietę na obrazie, bo nie mógł w tej chwili patrzeć na żonę.

Podpowiadanie



Matka: — Córuczino teraz przypominij mi o tym, że chciałaś mieć srebrnego lisa.

Za wysoko zaszedł..

Niedotrzymana obietnica.

Była noc. Pan Wacław Jeleński kręcił się niespokojnie na łóżku i w żaden sposób nie mógł zasnąć. Gryzł go jakiś strapienie, wzdychał ciężko i wreszcie mruknął do śpiącej obok małżonki:

— Franka... — Czego? — Chciałem ci wyznać jedną rzecz. Ale się boję, czy mnie jakiej krzywdy nie uskuteczysz...

Pani Franciszka już dawno podejrzewała, że mąż romanseje poza domem. Nad stawiała więc uszu i rzekła:

— Gadaj, Wacek. Nic ci nie zrobię. — Pan Wacław westchnął ciężko.

— Powiem ci prosto z mostu, Franeczko: zgrzechałem.

Przestawiałem się, uważasz, do jednej frajerki. Ładna była na gbie, brzoletka, i takim sposobem spodobała się mi. Teraz już wiem, że to łachadka z niej była i mazepa najgorszego gatunku, ale wtedy, uważasz, nic nie wiedziałem.

A więc zacząłem się do niej przywalać — ciągnął pan Wacław. — Ona owszem, czemużby nie, na randki ze mną chodziła, do kina także samo... Później nastąpiło to się i zakochała we mnie, a taka ta miłość była gorąca, że moja forska nierzem wosk przy niej topiała.

Pamiętaj Franka, coś mi obiecała, bo widzę, że już cię łapa świeżbi.

Jak już moje monetałki całkiem się sko-

czyli, tak i nasza miłość wzięła w łeb. Zaczęła gangrena z innymi chodząc, a mnie to jakby nie znała.

A skończyło się w ten deseń, że jeszcze raz chciałem się z nią rozmówić i w tem zamiarze czekałem przed jej bramą.

Wreszcie przyszła. Wzięła na schody, a ja za nią. Na pierwszym piętrze mówię do niej, a ona nic. Na drugim mówię — ona znowu nic. Na trzecim także samo. I tem sposobem aż na czwarte piętro wzięłem, a tam ona mnie drzwi przed samem nosem zatrzaśnięta — i fuż.

— Na czwarte piętro wzięłeś? — powtórzyła pani Franciszka.

— Na czwarte... — westchnął pan Wacław. — Oj, Franka! Pamiętaj, coś mi obiecała!

Pani Franciszka sapnęła gniewnie.

— Jakiem sposobem mogła obietnicy dotrzymać — rzekła, — o wiele nie mogię?

Wszystkobyś ci darowała. I tego wycierucha i te forse stracone. Ale żeś tak nisko upadł, — aż na czwarte piętro — zato mu siez po łbie oberwał!

Marny był los wiarotomnego małżonka. Nazajutrz oburzony pan Wacław podał żonę do sądu. Ale pan sędzia, biorąc pod uwagę rodzinny charakter bóla, ogłosił wyrok uniewinniający.

"Tragedia" na maskaradzie

Niebezpieczny spór o tancerkę.

Powszechną uwagę na maskaradzie, urządzonej przez klub graczy „w orla i reszkę”, zwracał Bolek Stokrotka w stroju cowboja.

Nie tyle strój emocjonował wszystkich, ile wiszący u pasa olbrzymi rewolwer, który pan Bolek specjalnie, za dwa złote wypożyczył w składzie starego żelaza.

Zabawa toczyła się spokojnie i tragedia zaczęła się dopiero wtedy, kiedy mistrz gry „w orla i reszkę” Kazio Majonez poprosił jedną z masek do bufetu.

— Maseczko! — ażeptał namiętnie, po zaplaceniu rachunku, złoty groszy dwadzieścia. — W myślach widzę siebie kłękającego u twoich stóp. Jeżeli tego chwilowo nie robię, to z powodu nowych spodni i żeby nie pomyśleli, że zwirowałem...

Pan Kazio nie dokończył jeszcze swego wyznania, kiedy wyrosła przed nim postać Bolka-cowboja, który poprosił maseczkę do tańca. Maseczka już miała zamiar ulokować się w ramionach cowboja, gdy Kazio raptownie schwycił ją za rękę.

— Przepraszam! Kto tu fundował? Ja, czy ten łobuz z rewolwerem? Kto fundował ten będzie tańczył!

Cowboy zgrzytnął zębami i bez słowa wyciągnął z futerału olbrzymi rewolwer. Pan Kazio pobladł.

— Trzymaj pan niżej! — wrzasnął. — Co to jest! Tu nie jest wojna, tu jest ball ja tu przyszedłem się bawić!

Krzyk Kazia zwrócił uwagę kilku jego kolegów, którzy przybiegli bliżej.

— Trzymajcie go za rękę! — krzyknął im Kazio. — Ja zatelefonuję po policję.

— Ty go trzymaj, my będziemy telefonować! — odpowiedzieli koledzy i wszyscy panowie pobiegli do telefonu.

Cowboy triumfalnie spojrzawszy po obecnych, po czym z dumą na swój rewolwer i pobił gwałtownie. W łufie zauważył tkwiącą kulę, która wyraźnie posuwała się do przodu.

— Nabity! — wrzasnął straszny głosem i cisnąwszy rewolwer na ziemię, rzucił się do ucieczki.

Na sali powstała panika. Goście rzucili się do drzwi i okien. Ktoś pobiegł, po straż-

ogolową, ktoś zemdiał, ktoś krzychał rautunku...

Przybyły policjant, podniósł leżący samotnie rewolwer, obejrzał go dokładnie po czym przy pomocy zapalki, wyciągnął z lufy... niewłektkiego karalucha.

Lepszy klient.

Trudny wybór koloru.

Do sklepu Czesława Nowaka wszedł różnym krokiem Józef Dzieciot i zapytał: — Panie kupiec! Masz pan jaki towar czerwonego koloru?

— Owszem! — odparł pan Nowak i rzucił na ladę sztukę czerwonego sukna. — Proszę bardzo.

Pan Dzieciot przyjrzał się tkaninie i po trząsnął głową.

— To nie dla mnie. Za jasne; w ciemniejszym gatunku potrzebuję.

— W ciemniejszym? Dobrze. Po chwili nowa sztuka czerwonego sukna znalazła się na ladzie. Ale pan Dzieciot nie mógł się na nią zdecydować.

— Ten kolor — rzekł — to nasze odczyste chorągiewki amarantowe przypomina. A mnie się o ciemnoczerwony rozchodzi.

— Więc może ten materiał będzie odpowiedni?

— To znowu na pierwszy maj dobre. Co innego wał pan!

— A ta sztuczka jak się panu podoba? — zachęcał kupiec. — Kolor ciemnoczerwony, miły dla oka...

— Pogadaj pan do iwana, — obruszył się klient. — Przecież to ciemny bordo. Co ja z tego wyrobię? Sakałtko dla świętego Mikołaja?

Pani Nowakowa, która w dwie godziny później przybyła do sklepu, aby zastąpić męża, stanęła niemile zdziwiona.

Sklep bowiem wyglądał, jak po pożarze. Lada zawałona była górą czerwonych tkanin, a właściciel rękawem ocierał pot z czoła i ciężko dysząc, spoglądał na klienta.

— Tak... — mrucał pan Dzieciot. — Nareszcie trafiłszy na odpowiedzialny gatunek. Aleśmy się naszukali.

Kupiec westchnął głęboko.

— Wiele panu odkroć?

— Cztery centymetry.

— Wiele? — wrzasnął pan Nowak.

— Cztery centymetry — powtórzył klient. — Ponieważ że moja żona diabełka dziecku uszyła i akuratnie tyle na języczek potrzebuje.

Panu Nowakowi zrobiło się niedobrze, a żona jego, widząc, co się dzieje, chwyciła pierwszą z brzęga sztukę materiału i rąbnęła nią pana Dzieciota po głowie.

Stanęła za to przed sądem. Pan sędzia uznał winę pani Nowakowej za udowodnioną i skazał ją na 2 dni aresztu z zawieszeniem.

OFIARA FORMALISTYKI.

BEZSKUTECZNA WĘDRÓWKA.

Często słyszy się narzekania na przesadną formalistykę w biurach. Żeby uzyskać jakiś papierek, trzeba chodzić dziesiątki razy, zatapiać dziesiątki formalności...

W pewnym biurze czekała na załatwienie sprawy jakaś kobiecina z córeczką, mo- że ośmioletnią dziewczynką. Dziewczynka wstała z ławki i zbliżyła się do stołu najbliższego siedzącego urzędnika.

— Przepraszam... — bąknęła nieśmiało Urzędnik podniósł głowę i spojrzawszy na małą interesantkę

— Nazwisko i imię?

— Kajtusieńka Andz!

— Ile lat?

— Osiem.

— Paszport jest?

Dziewczynka zrobiła wielkie oczy i milczała.

— Paszport panienska ma? — powtórzył urzędnik.

— Nie mam...

— To może inny jaki dokument? Akt ślubu, pozwolenie na broń, prawo jazdy?

— Nie mam.

Urzędnik westchnął ciężko.

— O co chodzi?

Dziewczynka spuściła oczy.

— Proszę pana... Gdzie tu jest wygódka?

Urzędnik aż poderwał się z oburzenia. — Tu się nie udziela informacji! Okienko informacyjne jest w końcu sali. O tam! Dziewczynka podreptała do okienka informacyjnego i stanęła w kolejce. Wzdychając ciężko, posuwała się wolno do przodu. Wreszcie znalazła się przy okienku.

— Proszę pana, gdzie tu jest wygódka?

— Proszę odejść! Woźny wskazał — krzyknął gniewnie urzędnik.

Dziewczynka coraz smutniejsza przeszła do woźnego i drżącym głosem po raz trzeci powtórzyła to samo pytanie.

Woźny obejrzał ją od stóp do głowy i oświadczył urzędowo.

— Ubikacja jest tylko dla urzędników. Osobom prywatnym wydaje się klucz tylko w wyjątkowych wypadkach.

— To gdzie ja mam iść?

Argument



Klientka (do adwokata): — Mój mąż może mi wypłacić o wiele więcej. Odkąd od niego odeszłam, jego wydatki spadły do minimum i pieniądze są mi wciażwie niepotrzebne.

W magazynie



— Dlaczego on się tak śpieszy? Przecież ja przyszedłam tylko po to, aby chwilę odpocząć!

AMATOR WĘGLA.

Niefortunne poszukiwanie ciepłego kącika.

Zredukowany urzędnik, pan Zygmunt, siedzi w swym kawalerskim pokoju i marznie.

Jest już pierwsza po północy. Ale pan Zygmunt nie ma odwagi położyć się do łóżka. W pokoju zimno jak w psimni. Wo- da w dzbanku zamarzała.

I jak w takich warunkach ułożyć się do snu?

Co prawda władze myślą o spokojnym śnie obywatela.

Ale cisza nie zastąpi węgla.

I pan Zygmunt siedzi zmarnięty, otulony jesionką i kołdrą i marzy o kawałku węgla.

— Ma co tu marznąć — decyduje się wreszcie. — Wyjdę na ulicę... Może się trafi jakaś przyгода... Jakaś kobieta, która ma w domu węgiel...

I pan Zygmunt wychodzi na mróz, żeby szukać ciepła.

Idzie ulicą i rozmyśla.

— Może być brzydka, może być stara, wszystko mi jedno, byleby miała w domu węgiel... Dziś szukam tylko w kobiecie węgla...

Nagle tuż przed panem Zygmuntem mignęła jakaś zgrabna sylwetka. Młoda niewiasta... Śpieszy się... Wygląda bardzo przyzwyczajenie...

— Ach! — zakłama dusza pana Zygmunta — żebyś ty miała węgla, byłabyś najcudniejszą z kobiet! Nie chce od ciebie go-

raćego serca, dziś pragnę tylko gorącego pieca.

Pan Zygmunt opuszcza nieco kołnierz jesionki, żeby wyglądać wytworniej i po chwili idzie już obok, śpieszącej się, nieznanajomej.

Szczęście panu Zygmuntwi sprzyja. Panienska jest bardzo rozmowna i bardzo i bardzo miła i po chwili są już w najlepszej komitywie...

— Czego pani się tak śpieszy? — pyta pan Zygmunt.

— Bo zamrzałam. Chcę być jak najprędzej w domu.

— A pewno w domu u pani ciepło?

— O tak! U nas bardzo ciepło.

Otucha wstępuje w serce pana Zygmunta.

— Wie pani... — mówi niepewnie. — Chętniebym do pani wstąpił... Naturalnie, choć Boże, nic z tego nie myślę... Ale tylko tak bym posiedział... żeby się zagrzać.

Panienska śmieje się.

— Widzę, że pan zamrzł. Ale w domu są rodzice. O tej porze nie mogą prosić gości...

— Kiedy słowo daję, ja bym tylko posiedział troszkę, cichutko, bo widzi pani... I pan Zygmunt zaczyna opowiadać zmyśloną historię... Pokiścił się z gospodynią, nie chce go wpuścić do mieszkania. A tam właśnie zastawił portfel i teraz nie może przenocować w hotelu... Co ma biedaczek zrobić? Będzie się musiał na taki mróz wyc-

zyć całą noc po ulicach... I jeżeli się gdzieś choćby z godzinę nie zagrzeje, to jutro znajdą jego zmarnięte zwłoki...

Panienska słucha wzruszona, ma łzy w oczach...

— Wie pan co? — mówi — Do domu pana w żaden sposób nie mogę zaprosić. Ale my w tej samej kamienicy, gdzie mieszkam, mamy skład... W kantorku obok stoi łóżko polowe... Tam pan przenocuje, a rano pana wypuszczę, żeby nikt nie widział...

Pan Zygmunt kombinuje sobie.

— Może tam jest cieplej niż u mnie w mieszkaniu? Spróbować nie zawadzi.

Po chwili są już w kantorku. Nie mają zapalek i nie mają latarki. Panienska poomacku prowadzi pana Zygmunta do polowego łóżka. Pan Zygmunt siada. Słyszy, jak panienska mówi mu „dobranoc” i jak zamyka drzwi.

Przez minutę panu Zygmuntwi wydaje się, że jest mu cieplej. Po ulicznym mrozie powietrze kantorku ogrzewa.

Ale po chwili pan Zygmunt czuje, że tu jest zimniej niż w jego pokoju. Nie!.. Trzeba stąd wiać...

Namaczał drzwi... Co to?... Ta dziewczyna zamknęła go na klucz!

No naturalnie... Jest zupełnie obcy. Nie mogła go zostawić w otwartym składzie...

Pan Zygmunt jest wściekły! Z deszczu wpadł pod rynną. Będzie tu po ciemku musiał marznąć całą noc.

Siedzi na polowym łóżku, szcęką z zimna zębami i rozmyśla...

Węgiel to dobra rzecz... Co on by dał teraz za gorący piec!.. W tej chwili, gdyby mu dano furę węgla w posagu, to gotów

byłby się ożenić... Choć w ogóle jest wrogiem małżeństwa.

Musi jutro dać ogłoszenie do gazet, że szuka żony z węglem.

Psiakość! Ma pecha! Wyszedł na mia- sto, żeby szukać kobiety z węglem, a znalazł jakąś smarkatą z pustym składem!

Wpadł fatalnie!

Trzeba się było od razu spytać, czy tu jest węgiel?

Ale ta panienska nie wyglądała wcale biednie! Zaprosiła go tutaj, to mogła napa- lić w piecu!

— Chociaż... może też nie ma węgla... Może się tylko przechwalała, że w domu jest ciepło...

Pan Zygmunt skostniał z zimna kiwa- się sennie na łóżku.

— A może — myśli zasypiając — nikt na świecie już nie ma węgla... Może się już w ogóle węgla wyczerpał...

Boże! — wzdycha. — Gdzie szukać węgla?..

I zasypia...

Budzi się zdrtwiał i zlodowaciały. Ledwo się może ruszyć tak zmarzł. Jest już dzień.

Pan Zygmunt przeciera oczy, rozgląda się...

Co to jest, gdzie on jest? Co to za skład?

Pan Zygmunt zrywa się z łóżka i staje w drzwiach prowadzących z kantorku do składu.

Czarno robi mu się w oczach. Wszędzie węgiel i węgiel, całe stopy węgla...

Los spłatał mu się złośliwego figla. Całą noc spędził w składzie węgla!

Cerę
piękną i gładką
uzyskasz pijąc wiosenny
SOK
KWITNĄCEGO KOPIANU
Magistra Góbieca
SKŁAD GŁÓWNY
WARSZAWA MIODOWA 14
SPRZEDAŻ APTEKI
Cena fiakonu — zł 1.80.



Wątroba jest filtrem dla krwi.

Zanieczyszczona krew wskutek złego funkcjonowania wątroby może powodować szereg rozmaitych dolegliwości: bóle artretyczne, łamanie w kościach, bóle głowy, podenerowanie, bezsenność, wzdęcia, odbijanie, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obstrukcji, plamy i wyrzuty na skórze, skłonność do tycia, młodości, język obłożony. Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyspieszają starość. Racjonalna, zgodna z naturą kuracja jest normowaniem czyn-

ności wątroby i nerek. Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznego zaparcia, kamieniach żółciowych, żółtacze, otyłości, artretyzmu mają zastosowanie zioła lecznicze „CHOLEKINAZA“ H. NIEMOJEWSKIEGO. Broszury bezpłatnie wysyła laboratorium fizjologiczno-chemiczne „Cholekinaza“ H. Niemojewskiego, Warszawa, Nowy Świat Nr. 5, oraz apteki i sklepy apteczne.

Krateczki. POTĘGA ALKOHOLU. Klucz od góry.

Dobijam się, dobijam wczoraj w nocy do bramy, dzwonię jak na alarm i — nic. W końcu słyszę jakieś niezwykle wolne człapanie się, potem bardzo nierówne kroki zataczającego się człowieka i wreszcie ktoś nadchodzi z moją stroną.

Widzę, mój stróż uchyla bramy, ale nie wpuszcza mnie.

— Cóż to jest, otwórzcie prędzej, jak długo będą tu czekać — wybucham.

A ten do mnie:

— I czego tak się pan spieszy? Nie lepiej to sobie tutaj spokojnie i zaciśnie postać w tej bramie, a nie łeciec tak bez żadnej broni, z gołą ręką prosto na żonę? Słuchaj pan starego człowieka z doświadczeniem. Takie śmiałki to zawsze, panie tego, marnie kończą.

— Andrzej! — patrz na niego, ze zdziwieniem, bo mój stróż, odkąd go znam, nigdy jeszcze się nie wstał, a tu teraz ledwo na nogach się trzyma — widzę że-ście się urzędnik, jak bela. Co to się stało?

— Co się stało? Nic się nie stało — oparł się o mur i prawi: — Nie urządziłem się i nie bela jestem, tylko że zmudziło mi się już być w potyrce u ludzi i chcę, żeby i mnie też szanowali.

— Co? I dlatego się upili?

— A no przecie. Niech pan się nie śmieje. U nas to pijanemu najwięcej poważają. Idzie człowiek trzeźwy, to ludzie nawet na niego nie spojrzają, leca, krzyczą. Każdemu trzeba ustąpić miejsca. A niech tylko zobaczą pijanego, to zaraz wszyscy mu robią wolną drogę, nawet największe panie i panowie, i dzieciom jeszcze każą: „ustąp pijanemu, ustąp“ i człowiek idzie sobie jak król, a z boku tylko ludzie mu się przyglądają. A jak, panie tego, wsiądziesz do tramwaju, albo i kolejkę, to tylko spojrzysz na ławkę i na ludzi, że niby względem miejsca, to zaraz naród się zrywa i daje ci wolny plac, że rozłożysz się, jak cesarz.

Władza, panie tego, też zaraz człowieka inaczej uważa. Policjant nie zaciągnie cię tak zwyczajnie do aresztu, tylko dtyndę weźmie i zawlezie, jak gubernantka fabrykanckie dziecko. Albo kolega zawlezie i z obu stron delikatnie pod pachę cię zaprowadzą, żebyś się nie potłukił z jakiej strony.

Panie! — ciągnął dalej — sądy też dla pijanego mają większe uważanie. Powie

pan w sądzie: pobitem babę, kulały jej po łamale — to ci dadzą parę lat więzienia i będziesz gnął w kryminalu. A powiesz: przewielebny sądzie, pijany byłem, pijany do nieprzytomności, to ci sąd karę skreśli i powie, żeś niewinny.

To rozumisz teraz pan — zapalał się coraz bardziej — to jak ja widzę, że pijany ma tyle szacunku, protekcji i poważania u narodu i władzy, to ja będę zawsze trzeźwy!

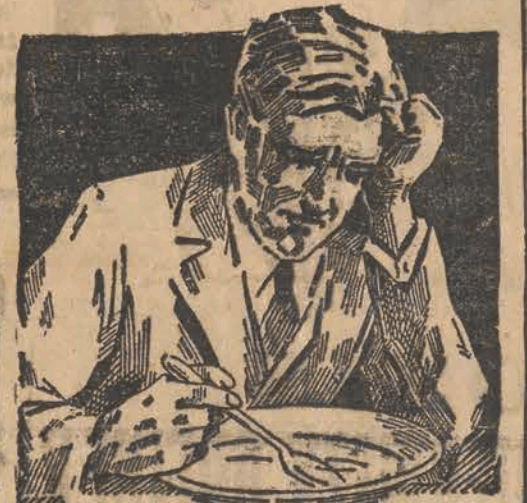
PO PIJANEMU.

Legenda o pobłażliwości sądu dla pijanych od dawna krąży między ludem, nie więc dziwnego, że Alfons Buza wypił najpierw sobie całą półlitrowkę, a potem dopiero poszedł zatłwić stare porachunki o klucz od góry z sąsiadką Wodzyńską.

Dał jej porządne „pamiętno“, a ona za-skarżyła go do sądu.

Sąd, po przeprowadzeniu przewodu, wbrew przewidywaniom oskarżonego, wymierzył mu karę dwóch tygodni aresztu.

UL.



Uporczywe ZAPARCIE STÓLCA

zatrwa organizm, pogęszsza samopoczucie, odbiera apetyt, oraz chęć i zdolność do pracy.

ZIOŁA Z GÓR HARCU DRA LAUERA

stosowane przy zaparciach (obstrukcji) są łagodnym naturalnym środkiem przeczyszczającym, wydajnie niefleakowane reszki pożywności stępują się również skutecznie w chorobach nerek, wątroby, pęcherzyka żółciowego (kamicy), reumatyzmu, artretyzmu, hemoroidach i otyłości.

ZIOŁA Z GÓR HARCU DRA LAUERA

ARNOLD FIBIGER
niech każdy pamięta — przez lat 60 w służbie klienta.
KALISZ, Szopna 9
tel. 283
jedyna polska fabryka fortepianów i pianin dopuszczona do udziału w Światowej Wystawie w Nowym Jorku.

Mister X, król pasty do obuwia o swojej karierze.

Już od tygodnia wszystkie dzienniki stołeczne anonowały przyjazd mister X-a, niekoronowanego króla pasty do obuwia. Najważniejszym powodem takiej reklamy był fakt, że mister X pochodził z Warszawy, że karierę zrobił w Polsce, a jego fantastyczne bogactwa przewyższały jakoby majątki królewskich władców. To też pierwszy dziennikarz, jaki dostał się do apartamentów nababa, miał już gotowe pytanie na ustach:

— Czy może nam pan, mister X, opowiedzieć coś o swojej karierze?

— Oczywiście — odparł zagadnięty. Jestem sierota, rodzice odumarli mnie w niem-

włectwie, potem oczywiście, sprzedawałem na ulicach gazety następnie awansowałem na czyszciciela butów, a wskutek skromności mej i pracowitości, po pewnym czasie założyłem fabrykę pasty do obuwia. — Oto moja kariera. — Przepraszam — dziennikarz był zaskoczony. — Mówi pan, że wprost ze stanowiska czyszciciela butów przeszedł pan na stanowisko właściciela fabryki. To dość fantastyczny skok. Czy istotnie stało się to tak tylko dzięki pańskiej pracowitości i skromności? — Prawie, prawie — uśmiechnął się mister X. — Co prawda, gdyby nie wielka wygrana na Loterii, mógłbym do dzisiaj jeździć skromnie i pracowicie czyścić buty. Ale wy, panowie dziennikarze, a także publiczność lubicie przecież jakieś niezwykle sensacyjne historie, a nie realne przeżycia, wobec czego rzadko kiedy wspomina o tym „drobnym“ incydencie. Tak jest, dostał z energią — gram, gram i grać będę już do końca życia. Taka jest moja dewiza, a uważam siebie za człowieka, umiającego żyć, i tą radą służę każdemu, kogo interesuje sprawa mojej „fantastycznej kariery“.

Tę karierę zrobił może każdy nabywca losu do pierwszej klasy ceterisdebet czwartej Loterii Klasowej. Ciągnięcie rozpoczyna się 28 lutego.

LOS Y
do I-szej klasy poleca **KOLEKTURA Nr 100**
więcej przyjdź wybierz swój los
i zwycięż w walce o byt.
Oddział w Łodzi ANDZEJA z „PROMIEN“ tel. 112-98
Ciągnięcie już 28 lutego 1989

Towarzystwo Osiedli Robotniczych SPRAZEDAJE DO 1KI Z OGRODEM W OSIEDLU NA STOKACH

Kredyt 50-cioletni, oprocz 2 proc. rocznie spłacany po 95 zł. półrocznymi ratami.

Wpłata przy kupnie 1000 złotych.

Stata komunikacja autobusowa.

Odjazd z ul. Pomorskiej (końcowy przy stanku tramw. Nr 4.) codziennie o godz. 3.30, 6.30, 7.20, 11.30, 14.00, 16.00, 18.00, 19.00, 20.00, 22.00. Przejazd 12 minut. Abonament miesięczny dla mieszkańców osiedla 3.75 zł.

Domy oglądać można przez cały dzień korzystając z wygodnych połączeń autobusowych. Należy zgłosić się do dozorca na miejscu, który oprowadzi po wnętrzu domów.

Szczegółowych informacji udziela i zgłoszeń kandydatów przyjmują delegat Towarzystwa Osiedli Robotniczych, w lokalu Biura Regionalnego Planu Z. O. Ł., plac Dąbrowskiego 5 (gmach Sądu Okręgowego), pokój 145, między godziną 12 a 14.

Dyrektor Banku Litewskiego skazany za nielegalny wywóz walut

Z Włna donoszą:

Sąd Okręgowy w Wilnie rozpoznawał sprawę emerytowanego dyrektora Banku Litewskiego, Jonasa Masiulisa, oskarżonego o nielegalny wywóz walorów z Polski.

Dyr. Masiulis przybył w ubiegłym roku do Polski na krótki pobyt i podczas przejazdu przez granicę nie zgłosił kontroli dewizowej posiadane przy sobie weksle litewskie na sumę 1500 litów, kuponów od obligacji litewskich na 78 litów, 2 łatów i 1 lita 70 centów. Wkrótce po tym dyr. Masiulis, wracając, znowu przejeżdżał gra-

nicę i został zrewidowany przez kontrolerów dewizowych. Znaleziono przy nim wymienione wyżej walory.

Dyr. Masiulis oświadczył, że walorów tych nie zgłosił sam kontroli podczas wjazdu do Polski, wskutek nieznajomości przepisów. Kontroler zaś, który żądał okazania gotówki, nie wspominał o wekslach.

Sąd dał wiary wyjaśnieniom dyr. Masiulisa i skazał go za niezgłoszenie w winy nieumyślniej walorów na tydzień aresztu, z zawieszeniem na dwa lata, i 300 złotych grzywny.

W koloniach leczniczo-wypoczynkowych

Tegoroczna akcja zimowych kolonii leczniczo-wypoczynkowych, organizowanych przez ZUS i poszczególne Ubezpieczalnie Społeczne wespół z Okręgowymi Urzędami W. F. i P. W. dla 3.200 robotników i młodocianych robotników — znajduje się już w pełnym toku. W określonych terminach, tura za turą wyjeżdża w okolice podgórskie na 14-dniowy pobyt wypoczynkowy.

Jak czują się uczestnicy? Jakie wrażenia wywołują z kolonii? Przed paroma właśnie dniami, 100 młodocianych z pierwszej partii uczestników świeżo przybyłych ze Zwardonia dzieliło się przy śniadaniu, specjalnie urządzonym dla nich na powitanie, pierwszymi wrażeniami i nowinkami z terenu.



Przy śniadaniu opowiadają chłopcy swe wrażenia z kolonii zimowych.

— Było pod każdym względem doskonale — opowiadają chłopcy. — Jedno co trochę nie dopisało — to śnieg. Jeździliśmy więc na nartach stosunkowo nie wiele, ale i tak każdy nabrał trochę pojęcia o tym sporcie.

— Co tam, wzmianki były za przyjemności: pogadanki, książki z kolonijnej biblioteki, pisma, rozmaite gry, wycieczki w góry...

Mają tu wszyscy ozołcone słońcem, wesole twarze, znać wyraźnie dobroczynny wpływ dwutygodniowego, rzetelnego odpoczynku i gór, które urzekły swym urokiem gromadę tych dzieci miast. A jak wyraźnie znać poprawę zdrowia! Jakie świetne humory!

Nie, stanowczo — ci, którzy mają choć cień nieufności do organizacji kolonii wypo-

czynkowych, do jej regimu i warunków prędko zmieniliby zdanie, rozmawiając bodaj przez chwilę z takimi „obozowiczami“.

— Pobyt tej partii stanowczo się udał — mówi szef obozu. — Dopisały apetyty, humory, nie było ani jednego wypadku, nie było zachorowań poza jedną zresztą lekką dolegliwością oka. W warunkach, jakie mieliśmy, a więc: zakwaterowanie w dużych budynkach pensjonatu, wygodne sypialnie, dobrze zorganizowane niekrajujące zbytnio regulaminem życie kolonii nad którą czuwało osiem osób kierownictwa, szereg rozrywek w świetlicy — chłopcy czuli się bez preszady i osłanę poprawę ich zdrowia i wyglądu... byłoby jeszcze lepiej, gdyby nie brak śniegu. No, ale coż — to nie nasza wina.

Jeszcze na ulicy, kiedy niedawni narciarze już we własnym „cywilnym“ ubraniu, z walizką w ręku rozchodzili się do domów, do codziennego życia i pracy, pewien młody robotnik powiedział z westchnieniem:

— Ej Boże kochany, minęły te dwa tygodnie jak bajka...



Młodociani na zimowej kolonii leczniczo-wypoczynkowej ZUS, w Zwardoniu.

PONIEDZIAŁEK, 18 LUTEGO, Warszawa I (Raszyn) i inne Rozgłośnie Polskie.

- 6.30 Pień poranna
- 6.45 Gimnastyka
- 6.50 Muzyka z płyt
- 7.00 Dziennik poranny
- 7.15 F.I.S.: Wiadomości sportowe z Zakopanego
- 7.20 Muzyka z płyt
- 8.00 Audycja dla szkół
- 8.10-11.00 Przerwa
- 11.00 Audycja dla szkół
- 11.15 Muzyka z płyt
- 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
- 12.03 Audycja południowa
- W przerwie o g. 12.30: F.I.S.: transmisja fragmentów narciarskiego biegu sztafetowego — z Zakopanego
- 13.00 Audycja dla kupców
- 13.30 „Symfonia klasyczna“ — audycja dla liceów (a Wilna)
- 14.00-15.00 Przerwa (programy lokalne)
- 15.00 Słuchowiska dla młodzieży: „Bast! o Tydęconim“ (wznowienie)
- 15.30 Muzyka obiadowa w wykonaniu orkiestry Rozgłośnie Poznańskiej
- 16.00 Dziennik popołudniowy
- 16.08 Wiadomości gospodarcze
- 16.20 Kronika naukowa
- 16.35 Recital fortepianowy — z Krakowa
- 17.10 Wielkie stolice Europy: „Lun yn“ — z Lielton
- 17.25 Pieńi szkockie
- 18.00 Audycja dla wsi
- 18.30 Audycja strzelecka
- 19.00 F.I.S.: Transmisja z Zakopanego fragmentów narciarskiego biegu sztafetowego (zdjęcie dźwiękowe)
- 19.20 Koncert rozrywkowy w wykonaniu orkiestry Rozgłośnie Katowickiej i in.
- 20.35 Audycja informacyjna: Dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne, wiadomości sportowe z Zakopanego i z Warszawy
- 21.00 „Zima“ — część II oratorium „Cztery pory roku“ J. Haydna w wykonaniu orkiestry symfonicznej i chóru P. R. i in.
- 21.40 Nowości literackie
- 22.00 „Dzieje symfonii“ — w wykonaniu orkiestry Polskiego Radia
- 22.55 Przegląd prasy
- 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny
- 23.03 F.I.S.: Ostatnie wiadomości sportowe z Zakopanego (przez Kraków)
- 23.05 F.I.S.: Wiadomości z Polski w języku angielskim, niemieckim i francuskim
- 23.15-23.55 Program Warszawy II
- Łódź, jak Raszyn, oraz:
- 5.30 Pień poranna
- 5.35 Muzyka poranna — płyty
- 11.15 Wązanka melodij Roberta Stojana — płyty
- 14.00 Muzyka obiadowa — z Katowic
- 14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe — audycje w programie
- 18.00 Rozmowa z radiosłuchaczami
- 18.10 Muzyka z płyt
- 18.20 O wszystkim po troszku
- 18.25 Wiadomości sportowe lokalne
- 22.00 Życie kulturalne
- 22.10 Koncert rozrywkowy
- 23.05 Zakończenie audycji

RADIO-KĄCIK.

NIEDZIELA, 12 LUTEGO, Warszawa I (Raszyn) i inne Rozgłośnie Polskie.

- 7.15 Pień „Pod Twoją obronę“
- 7.20 Koncert toruński orkiestry salonowej
- 8.00 Dziennik poranny
- 8.15 F.I.S.: „Dzień w Zakopanem“ — wiadomości sportowe (z Zakopanego przez Kraków)
- 8.20 Audycja dla wsi
- 9.15 Transmisja nabożeństwa z kościoła OO. Bernardynów we Lwowie
- Po nabożeństwie około g. 10.30: Muzyka z płyt
- 11.45 Audycja religijna w programach radiowych — omówienie
- 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
- 12.03 Poranek symfoniczny w wykonaniu orkiestry symfonicznej Zw. Zaw. Muzyków Chrześcijan w Łodzi i in. — z Łodzi
- 13.00 Wyjści z pism Pózeza Piłsudskiego
- 13.05 Przegląd kulturalny
- 13.15 Muzyka obiadowa z płyt — z Krakowa
- W przerwach: F.I.S. — transmisje fragmentów narciarskiego biegu zjazdowego — z Zakopanego przez Kraków
- 14.40 Wszystkiego po trochu — audycja dla dzieci
- 15.00 Audycja dla wsi
- 16.30 Ze śpiewnika Moniuszki — audycja z Poznania
- 17.00 Recital skrzypcowy Ireny Dubiskiej
- 17.30 „Sensacja w Trocadero“ — operetka w 7-miu obrazach Waltera Götzego
- W przerwie: Chwila Biura Studiów
- 19.30 „Książ Jan Bezym“ — portret polskiego misjonarza (z książki Arkadego Fiedlera p. t. „Jutro na Madagaskar“)
- 19.45 Spis i Orawa w pieśni i muzyce — w wykonaniu chóru dzieci krakowskich oraz orkiestry symfonicznej pułku piechoty — z Krakowa
- 20.15 Audycja informacyjna: Tygodnik dźwiękowy, Przegląd polityczny, Dziennik wieczorny. F.I.S.: transmisja z narciarskich biegów zjazdowych pań i panów oraz wiadomości sportowe z Zakopanego i z Warszawy
- 21.25 Muzyka taneczna
- W przerwie o g. 21.55: „Mistrzostwo Pałej Trawki“ — groteska sportowa
- 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny
- 23.03 F.I.S.: Ostatnie wiadomości z Zakopanego
- 23.05 F.I.S.: Wiadomości z Polski w języku angielskim, niemieckim i francuskim
- Łódź, jak Raszyn, oraz:
- 8.45 Wszystkiego po trochu — płyty
- 9.10 Odczytanie programu
- Po nabożeństwie około g. 10.30: Muzyka z płyt
- 13.05 Jak leniwy Marcin został pilnym uczniem?
- 14.40 Rezerwa muzyczna
- 15.00 Audycja robotnicza
- 19.30 Utwory wioleszelowe
- 20.00 Klimat naszych gór — pogadanka
- 20.10 Wiadomości sportowe lokalne

FIRMA i TOWAR, które wstydzą się reklamy, nie zasługują na zaufanie

Rada Ministrów przyjęła projekt ustawy o zasiłkach dla osób odbywających czynną służbę wojskową

WARSZAWA 12. 2. — W dniu 11 b.m. odbyło się pod przewodnictwem premiera gen. Sławoja Składkowskiego posiedzenie Rady Ministrów. Na posiedzeniu tym przyjęto szereg projektów ustaw, które w najbliższych dniach będą wniesione do Sejmu.

wolanych na ćwiczenia wojskowe, rozszerza i zmienia przepisy tej ustawy w celu dostosowania ich do potrzeb nowej ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym. Jednocześnie projekt powyższy zawiera przepisy, dotyczące za siłków w czasie mobilizacji i wojny, zastąpi więc również dotychczas obowiązujące rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z marca 1938 r. o wojskowych zasiłkach wojennych.

Z kolei Rada Ministrów przyjęła projekt noweli do rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o ustanowieniu Krzyża Zasługi Za Dzielność. Dotychczas Krzyż Zasługi Za Dzielność mógł być nadawany tylko funkcjonariuszom policji państwowej, żołnierzom K. O. P. i funkcjonariuszom Straży Granicznej — obecnie projekt rozszerza zakres osób, które mogą otrzymać Krzyż Zasługi Za Dzielność na żołnierzy wojska i marynarki wojennej.

Rada Ministrów uchwaliła następnie rozporządzenie o ustaleniu stosunku do służby wojskowej osób, zamieszkałych na ziemiach odzyskanych. W celu ustalenia tego stosunku rozporządzenie powyższe powołuje komisje przegadawcze.

Rada Ministrów przyjęła z kolei szereg projektów ustaw w sprawie ratyfikacji umów międzynarodowych.

W dalszym ciągu posiedzenia przyjęto projekt ustawy o wystawach i targach gospodarczych oraz aukcjach, który zastąpi dotychczas obowiązujące rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 1927 r. o wystawach i targach gospodarczych.

Następnie Rada Ministrów przyjęła projekt ustawy o nadzorze nad niektórymi środkami żywności zwierząt, który stwarza podstawy prawne do uregulowania nadzoru nad jakością środków żywności zwierząt.

Rada Ministrów uchwaliła ponadto rozporządzenie o uznaniu stowarzyszenia „Organizacja Przystosowania Wojskowego Kobiet” za stowarzyszenie wyższej użyteczności.

RECE do GÓRY!



oddasz tylko **LOS** od **WOLANOWA**

Szczęśliwe losy I-ej klasy są do nabycia. KOLEKTURA LOTERII

J. WOLANOW
Łódź, Piotrkowska 11 i 72 Konto PKO 141795

Kto zabił dyrektora biura filmowego? Zagadkowa zbrodnia w Warszawie

WARSZAWA, 12. 2. — W niezwykle tajemniczych okolicznościach zamordowany został w Warszawie jeden z dyrektorów biur filmowych Antoni Drazkowski, lat 42, zamieszkały w domu przy ulicy Marszałkowskiej 99.

Drazkowski w ubiegły czwartek o godzinie 4 rano został przywieziony taksówką przed dom z obandażowaną głową przez nieznane osobniki.

Nieznajomy odprowadził Drazkowskiego do mieszkania i oświadczył żonie, że znalazł go nieprzytomnego na ulicy z ciężką raną w

głowie. Nieznajomy po tym oświadczeniu ułotnił się.

Drazkowski nieodzyskawszy przytomności zmarł następnego dnia na skutek wylewu krwi do mózgu.

W dniu wypadku Drazkowski podjął większą sumę, którą jednak jak stwierdzono zdążył wpłacić do kasy banku.

Nie mniej jednak nie znaleziono przy nim ani portfela ani zegarka.

Policja prowadzi dochodzenia.

Krwawy napad na eskortę. Nicudana ucieczka opryszków

BRZEŚĆ nad BUGIEM, 12. 2. — Na starszego posterunkowego Kozłowskiego eskortującego do więzienia groźnego opryszka Sergiusza Stefaniaka, skazanego na 5 lat więzienia dokonał napadu brat eskortowanego Leon Stefaniak, zadając policjantowi potężny cios młotkiem w głowę.

Następnie wyrwanemu policjantowi rewolwer i Stefaniak choć miał ręce skute oddał w jego kierunku dwa strzały.

W czasie poszukiwania kluczyków do kajdanek w kieszeni policjanta bandyci zostali otoczeni i ujęci przez patrol wojskowy.

Szereg protokółów w spisano właścicielom zakładów przemysłowych w Zgierzu

ŁÓDŹ, 12. 2. — Dziś w lokalu przy Wodnym Rynku 13 odbędzie się posiedzenie dwu rad okręgowych związku „Praca” Łódzkiej i poznańskiej.

Na posiedzeniu tym omówiona będzie sprawa otwarcia t. zw. zrzeszenia związków „Praca”. Władze centralne zrzeszenia znajdują się najprawdopodobniej w Łodzi.

O URUCHOMIENIE ROBÓT.

Wczoraj wyjechała do Warszawy delegacja ChZP w osobach: prezesa Zarządu Okr. — Dabczyńskiego i prezesa zw. prac. samorządowych — Śmiałowskiego. Delegacja odbyła konferencję na terenie Min. Op. Społecznej, w sprawie szerszego uruchomienia robót sezonowych w Łodzi i wyjednania odpowiednich kredytów.

ZJAZD PREZESÓW I SEKRETARZY.

WARSZAWA, 12. 2. — Wczoraj odbył się w Warszawie ogólnopolski zjazd prezesów i sekretarzy zarządów Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych. Na zjeździe obrady którego toczyły się w lokalu organizacyjnym przy ul. Matejki 10, przesiadki poszczególnych związków, wchodzących w skład ZPZZ, złożył sprawozdania z dotychczasowej działalności. Poza tym ustalono plan pracy na okres wiosenny i letni.

Obradom przewodniczył prezes wydziału wykonawczego ZPZZ sen. Tomaszewski, sprawa organizacyjna referował sekretarz gen. wydziału wykonawczego Jerzy Śmiech. Podczas dyskusji przemawiali m. in.: wiceprezes ZPZZ sen. Malinowski (Woltek) i pos. Stanisław Dąbrowski.

Skrytobójczy strzał położył trupem adwokata.

STRYJ, 12. 2. — W miejscowości Borki pod Turką, zamordowany został nocy ubiegłej skrytobójczym strzałem w głowę 52-letni adwokat Teofil Michajłowski. Morderstwo nie ma tła politycznego. Zmarły osieroził żonę i dwie córki.

Po „Orle” „Sep” przybędzie do Gdyni.

GDYNIA, 12. 2. — Siostrzany okręt podwodny „Orla” ORP „Sep” oczekiwany jest w Gdyni ze stoczni rotterdamskiej w sierpniu r.b.

NIGDY NIE NARZEKAŁ

na gołenię odkąd używam mydła do gołenienia PIXIN

PRZYJACIEL

twojego gospodarstwa jest ołya LUNA, który czyści szyby, lustra, srebra i platory.

Rozwój Działu Ubezpieczeń na Życie P. K. O.

Pocztowa Kasa Oszczędności ogłosiła już zamknięcie bilansowe i sprawozdanie za rok operacyjny 1938, obejmujące również działalność Działu Ubezpieczeń na Życie PKO.

Wszyscy ubezpieczeni w PKO, począwszy od czwartego roku ubezpieczenia uczestniczą w zyskach, osiągniętych przez Dział Ubezpieczeń. Zyski te zapisywane są posiadaczowi polisy na specjalny rachunek, oprocentowany według stopy procentowej, obowiązującej przy zwykłych księżeczkach oszczędnościowych PKO. Kwoty

te są wypłacane przy likwidacji polisy wraz z sumą ubezpieczenia, która tym samym wzrasta z roku na rok. Obliczone już są za rok 1938 udziały w zyskach dla ubezpieczonych bez badania lekarskiego i wynoszą dla ubezpieczeń zawartych w roku:

1928 — 122,9%	1932 — 63%
1929 — 108,1%	1933 — 44%
1930 — 95,4%	1934 — 26%
1931 — 84,2%	1935 — 11,7%

Procenty są obliczane w stosunku do składki rocznej.

Dwa zagraniczne frachtowce motorowe nabyła Linia Żeglugaowa Gdynia - Ameryka.

WARSZAWA, 12. 2. — W związku ze wzmożonym eksportem naszej produkcji do Ameryki Południowej, a zwłaszcza zwiększeniem wywozu wyrobów żelaznych i wzrostem ogólnych obrotów towarowych między Polską a państwami Ameryki Południ. okazało się, że dotychczasowe statki pasażersko - towarowe „Kościuszko” i „Pułaski” kursujące od 1936 r. na trasie Gdynia — Porty Ameryki Połud. stały się nie wystarczające dla przewozu tych towarów. Dla tego też od szeregu miesięcy w ciągu 1938 r. Linie Żeglugaowe Gdynia — Ameryka dzierżawiły statki obce. Taki stan rzeczy podlegał na suba dość znaczny odpływ walut w formie opłat za wynajem.

Toteż nabyte zostały ostatnio na korzystnych warunkach kredytowych dwa frachtowce motorowe od armatora norweskiego A Sobral w Oslo. Statki te, noszące nazwy „Rio Negro” i „Rio Pardo” mają po 4500 ton nożności.

Obydwa statki przeznaczono będą do „Lini Żeglugaowej Gdynia — Ameryka” dla obsługi trasy Gdynia — Dakar — Porty brazylijskie, urugwajskie i argentyjskie.



DZIŚ PIERWSZY ODCINEK

nowej powieści na stronie 6-aj.

Fabryczka fałszywych monet w osadzie Sempolno.

KOŁO, 12. 2. — W osadzie Sempolno pod Kołem została zatrzymana Stanisława Odrowska pod zarzutem kopioratki fałszywych monet 50-groszowych. Rewizja przeprowadzona w mieszkaniu jej brata, Józefa Odrowskiego, ujawniła formę metalową do wyrobu fałszywych monet i kilka kg stopu metalowego. Odrowskiego zatrzymano do dyspozycji władz sądowych.

Kara za wystawienie czeku bez pokrycia.

ŁÓDŹ, 12. 2. — Przed sądem stanął wczoraj Eliasz Jakubowicz, który wystawił czek na P. K. O. na sumę zł. 1000. Okazicielem czeku dowiedział się jednak w P. K. O., że czek nie ma pokrycia. Wystawcę pociągnięto do odpowiedzialności karnej. Sąd skazał Jakubowicza na 6 mies. więzienia i 1000 zł. grzywny.

ZOSTAŁA OTWARTA Pierwsza w Łodzi Wypożyczalnia TYGODNIKÓW ILLUSTROWANYCH p f SWIAT W ILLUSTRACJI

wł. Z. Kubicki.
ŁÓDŹ, ul. WÓLCZAŃSKA 222 — Tel. 160-72
KOMPLET TYGODNIKÓW ILLUSTROWANYCH Zawiera 8 zeszytów „Światowid”, „Na Szerokim Świecie”, „Raz-Dwa-Trzy”, „Ilustracja Polska”, „Kino”, „Dentale Ilustrowane”, „As”, „Wróble na dachu”. Wymienione tygodniki dostarcza się tylko kompletnie na przeciąg jednego tygodnia. Zamówienia i informacje uprasza się kierować na powyższy adres.

Założona w roku 1891

LECZNICA DLA ZWIERZĄT

Mag. Wet. **H. WARRINGOFFA**
H. KOPERNIKA M. 2.
TEL. 192-07
Dyzury nocne



Jafski owoc nie jest droższy-jest tylko lepszy

Piękna i słodka Jafska Pomarańcza jest najlepszym i najtańszym eliksirem zdrowia dla dorosłych i dzieci!

Jafskie POMARAŃCZE I GREJPFRTY

są najsoczystsze
OWOC PALESTYŃSKI

Ostrożnie łodźlanie Fortancerka okradła ziemianina.

LWÓW, 12. 2. — Młody ziemianin Bolesław B., posiadł w barze lwowskiego „Bristolu” 18-letnią fortancerkę Leontynę Kotykówną. Dziewczyna ujęła go swym wdziękiem. Zaprosił ją do stolika na kolację. Spędził z nią miłe kilka godzin. Gdy zaś wrócił do domu przekonał się, że z jego dolnej kieszeni marynarki skradziono mu 340 zł. Pan B. oddał sprawę policji wskazując na Kotykównę jako niewątpliwą sprawczynię kradzieży. Aresztowana tancerka przyznała się do winy i podała, że ukradła panu B. wspomnianą kwotę, dała 200 zł. swemu kochankowi Zbigniewowi H., sadmiając mu, że pieniądze te wyjęła z cudzej kieszeni. A za resztę gotówki kupiła sobie jedwabną bieliznę i kapeluszek oraz wykupila oddane do naprawy futro.

Fortancerka i Zbigniew H. stanęli przed Sądem grodzkim. Kotykówna podtrzymała swe poprzednie zeznania, a Zbigniew H. nie tylko wyparł się winy, ale na wet zaprzeczył jakoby w ogóle kiedykolwiek był kochankiem Kotykówny. Przesłuchane w charakterze świadków różne fortancerki potwierdziły, iż pan Zbigniew miał inną narzeczoną.

Po wysłuchaniu wywodów obrońców Sąd skazał Kotykównę (przebywającą obecnie na występach gościnnych w Łodzi) na 7 miesięcy więzienia z zawieszeniem, a Zbigniewa H. uniewinnił.

Fortancerka i Zbigniew H. stanęli przed Sądem grodzkim. Kotykówna podtrzymała swe poprzednie zeznania, a Zbigniew H. nie tylko wyparł się winy, ale na wet zaprzeczył jakoby w ogóle kiedykolwiek był kochankiem Kotykówny. Przesłuchane w charakterze świadków różne fortancerki potwierdziły, iż pan Zbigniew miał inną narzeczoną.

Nie szukaj szczęścia daleko!...
KUP LOS W KOLEKTURZE JAHRADEJOWEJ p f
„SZUKASZ SZCZĘŚCIA? WSTĄP NA CHWILE!”
Zamówienia zamiejscowe odwrotną pocztą Konto PKO. 956.

Restaurator zabił żonę. DRAMAT MAŁŻEŃSKI W PABIANICACH

Pabianice, 12. 2. — Wczoraj wczesnym rankiem w lokalu restauracyjnym przy ulicy Kościelnej 17, w Pabianicach, miał miejsce wypadek tajemniczej śmierci restauratorki ś. p. Herty Lorencowej.

Zwłoki zmarłej odstawiono do szpitala miejskiego, gdzie dokonana zostanie sekcja, celem zbadania, czy Lorencowa zmarła na upływ krwi czy też z przerażenia na atak serca, ponieważ od pewnego czasu chorowała na serce.

Według otrzymanych przez nas informacji dramat rozegrał się w następujących okolicznościach.

Dramat wywołał wśród mieszkańców Pabianic wielkie wrażenie, gdyż rodzina restauratorów Lorenców była tu znana szeroko.

Około godziny 4 rano tegoż dnia między małżonkami Ryszardem i Hertą Lorencami, właścicielami restauracji, doszło do ostrej kłótni. Ryszard Lorenc będąc w stanie podchmielnym chwycił żonę i zadał jej cios w nogę, w okolicy pachwiny.

Przerażona kobieta, widząc obficie tryskającą krew padła na ziemię i zmarła. Sprawca został natychmiast aresztowany i osadzony w areszcie miejskim.

Przerażona kobieta, widząc obficie tryskającą krew padła na ziemię i zmarła. Sprawca został natychmiast aresztowany i osadzony w areszcie miejskim.

Przeciwnik **BOLU GŁOWY**
KOWALSKINA
PRZY PRZEZIEBIENIU GRYPIE; KATARZE

Opryszek kolejowy obrabował dyplomate perskiego

Łódź, 12. 2. — Na odcinku między Łodzią a Pabianicami obrabowano jadącego pociągiem dyplomate perskiego, któremu skradziono 10 funtów angielskich oraz kilkadziesiąt franków francuskich.

Sprawca rabunku, mężczyzna wzrostu średniego, lat około 30, o włosach ciemnych, bez zarostu na twarzy, wyskoczył szybko z pociągu na terenie stacji w Pabianicach i zbiegł w nieznanym kierunku.

Człowiek o złym sercu Posłuszny pies zginął pod kołami lokomotywy

ŁÓDŹ, 12. 2. — Niezwykły wypadek miał miejsce na torze kolejowym w pobliżu budki drożnika na Widzewie. Dwa osobników przeprowadziło z sobą psa, któremu jeden z nich kazał warować na szynach kolejowych.

Właściciel psa zakład wygrał, ale za wyjątko we okrucieństwo będzie niewątpliwie ukarany.

W pewnej chwili nadjechał pociąg. Posłuszny pies w dalszym ciągu trwał na szynach. Koła lokomotywy zmasakrowały go. O niesamowitym wyczynie dowiedziało się Towarzystwo Opieki Nad Zwierzętami, które interweniowało w tej sprawie w policji.

KIEDY MAMY MORZE JUŻ BEZ ŚCIGACZA ANI RUSZ

WPLATY P.K.O. 42008

CO CZEKA CIĘ W ROKU 1939-tym?

Rok 1939-y pozostaje pod wpływem planety Mars, który zagra za zarówno światu, jakoteż egzystencji poszczególnych jednostek. Czy chcesz wiedzieć, jak będzie ten rok dla Ciebie? Jakie przyniesie Ci radości i smutki, jakie niebezpieczeństwa straty i korzyści? Czego się powinieneś wystrzegać, czego unikać, a co przedsięwziąć? Jakiego okresy i liczby mogą Ci przynieść „szczęście i fortunę, a jakie będą dla Ciebie „żalane”? Któż inny odpowie Ci na te pytania, jeżeli nie światowej sławy astro-grafolog SAID-FOADY? Przepowiednie Jego na rok 1939-y, ogłoszone na łamach prasy polskiej, ziszczyły się co do loty. Nasi Czytelnicy kozytają z 50 proc. ugi, na podstawie kuponu zamieszczonego poniżej. Należy napisać własne imię, nazwisko, dokładną datę urodzenia stan rodzinny, oraz adres. Załączyć 1 zł znacznika na wydatki pocztowe i kancelaryjne. Adresować: Said Foady - Warszawa Poznańska 14

KUPON 50 proc. ZNIŻKI.
na roczny horoskop osobisty światowej sławy astro-grafologa SAID-FOADY. Ważny tylko (dla 1 osoby)—do dnia 10 marca 1939 r. Wyciąć i załączyć do listu.

Uroczystość w gimnazjum im. Marii Konopnickiej

ŁÓDŹ, 12. 2. — We wtorek, 14 b. m. w gimnazjum im. Marii Konopnickiej (Wólczańska 123) odbędzie się uroczystość przekazania szkole urządzenia radiowego. Urządzenie to ufundowało Koło Rodziców przy Gimnazjum.

Opiekuni w mundurach pamiętają o działwie szkolnej

Oficerowie i podoficerowie pułku artylerii lekkiej wielkopolskiej, pragnąc przysłużyć pomocą moralną i materialną wiejskiej młodzieży szkolnej na kresach zachodnich oraz zadokumentować, że przyszłość jej nie jest obojętną żołnierzowi polskiemu, objeli w swą opiekę szkołę we wsi granicznej Chwaliszew, powiatu krotoszyńskiego, odległą od Poznania o ca 160 km.

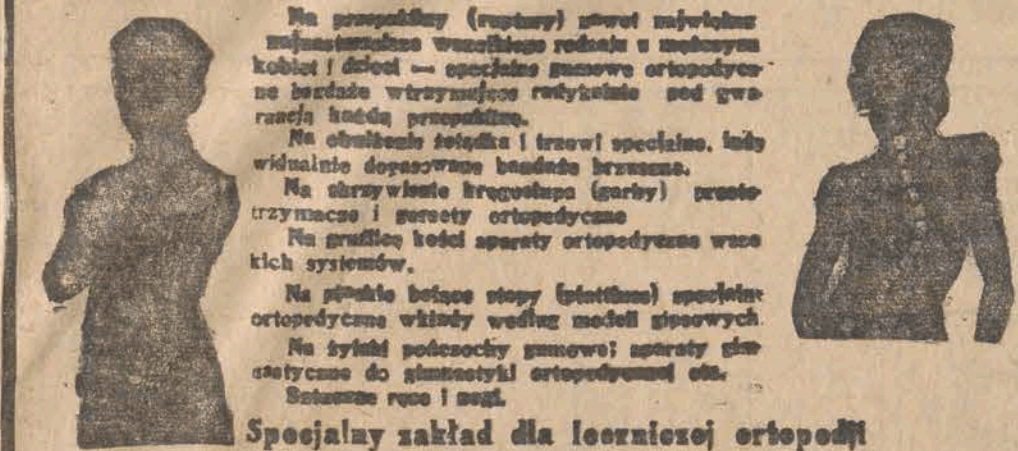
W roku 1938 poza podarkami wielkocennymi, szkoła otrzymała od pułku piękny odbiornik radiowy, który na uroczystość święta pułkowego odebrała delegacja, złożona z kierownika szkoły, p. Rossy i działwy szkolnej. W grudniu tego roku, pułk wysłał do szkoły delegację, która, za

brawszy 150 przygotowanych torebek ze słodyczami, wręczyła każdemu dziecku po darek oraz szkole warsztat stolarski z kompletnym zestawem narzędzi, gablotkę, 20 lasek harcercskich, apteczkę z niezbędnymi lekarstwami i bandażami i 10 wartościowych książek do biblioteki szkolnej.

Kierownik szkoły w serdecznych słowach podziękował delegacji za pamięć, opiekę i dary dla szkoły i dzieci.

ŻEŃSKIE KURSY KROJU, SZYCIA, MODELOWANIA I MODNIARSTWA
(także kapturowy)
ANNY KARBOWIAK
Łódź, ul. Sienkiewicza 89 m. 6.
Zapisy codziennie

Ważne dla chorych na przepukliny (ruptury) krzywienia kręgosłupa (garby) skrzywienia nóg i kolan, gruzlegość kości, płaskie białe stopy (plattfuss) i wszelkie inne kalectwa



Spec. ortoped. **O PETRYKIEWICZ**
Łódź, ul. Piramowicza (dawniej Ogińska) Nr. 9. Tel. 177-69
UWAGA: Osobiste jawienie się chorych konieczne.

Do Właścicieli ogrodów

Wobec sprzyjającej pogody wielu właścicieli ogrodów już teraz przystępuje do cięcia i walki ze szkodnikami drzew owocowych. Ostrzeżenie posiadaczy ogrodów przed przygotowanymi pseudo-ogrodnikami, którzy podejmują się prac ogrodniczych nie mając w tym kierunku żadnych kwalifikacji, wyrządzają w ogrodach prawdziwe spustoszenie niszcząc drzewa i krzewy. Wobec powyższego posiadacze ogrodów w ich własnym interesie winni bezwzględnie domagać się od ogrodników oferujących swoje usługi okazania zaświadczenia od Wojewódzkiego Związku Ogrodniczego w Łodzi stwierdzającego iż okaziel posiada potrzebne kwalifikacje.

POLSKIE BIURO PODRÓŻY
Łódź, Piotrkowska 16 65
tel. 101-01 i 266-90

Pociągi popularne na FIS

I) 9 do 13/II	cena zł 29.90
II) 13 do 17/II	cena zł 30.90
III) 17 do 20/II	cena zł 30.90

Cena obejmuje noclegi w wagonach, przejazd w obie strony, 3 śniadania i kolacje. Przy pociągu II i III bilet wstępu na zawody.

Wycieczka m/s Piłsudski
(Po słońce Południa)
74 do 80/4 Cena od zł 600,-

Karty uczestnictwa LPT
na zimowe pobyty ryczałtowo

Popierajmy Czerwony Krzyż

Tandeta na srebrnym ekranie. Piękne widoki dla polskiego filmu.

Ukazali się „V zeszyt Biura Studiów i Planowania”, poświęcony problemowi upowszechnienia wartości kulturalnych w Polsce. Stwierdzono, że jakoś temat i sposób ujęcia filmu nie mogą być z państwowego punktu widzenia rzeczą obojętną. Nasze położenie geopolityczne zmusza nas do wielkiej czujności i przeciwdziałania wszelkim obcym, a wrogim nam wpływom szkodliwej propagandy filmowej. Ponadto wobec wielkiej masy analfabetów, do których nie może dotrzeć i prasa, istnieje w Polsce wielka możliwość zorganizowanego oddziaływania wychowawczego przy pomocy filmu.

Poląc koniecznością w Polsce jest zabezpieczenie samowystarczalności w dziedzinie produkcji filmowej. Łącznie wydaliśmy w latach 1926—1937 na sprowadzenie filmów z zagranicy sumę 9.901.000 zł. Stan upowszechnienia filmu w Polsce nie jest dotychczas zadawalający. Pod względem ilości kłn, miejsc, dni widowiskowych, rozmiarów własnej produkcji znajdujemy się na szarym końcu wśród narodów świata. Wskazuje na to statystyka. Np. kina dwukrotowe w r. 1937 w różnych krajach w porównaniu z Polską przed stawiają się następująco. Ilość tych kin wynosiła w Stanach Zjednoczonych A. P. 17 000; w Niemczech — 8101; w Anglii 5000; we Włoszech 3600; w Szwecji 1783; w Czechosłowacji 1600; w Belgii 800; a w Polsce — 743. W Stanach Zjednoczonych i kino przypada na 7600 mieszkańców; w Niemczech na 12 800 mieszkańców; w Anglii na 9200 mieszkańców;

we Włoszech na 12 100 mieszkańców; w Szwecji na 3500; w Czechosłowacji na 9500; w Belgii na 10 400; a w Polsce jed no kino przypada na 46 000 mieszkańców. W celu wzmocnienia produkcji polskiej, zwłaszcza filmów pełnoprogramowych, konieczna jest pomoc państwa.

Filmy polskie są dotąd w znacznej części krótkometrażówkami, czyli stanowią tzw. dodatki, wyświetlane przed głównymi obrazami w programach filmowych. Produkcja polska w tej dziedzinie w ostatnich latach zaczęła znacznie wzrastać, dochodząc do 80 filmów rocznie.

Największą przeszkodą, podobnie jak i w innych krajach, do podniesienia poziomu kinematografii w Polsce stanowi komercjalizowanie filmu w najgorszym tego słowa znaczeniu, czyniąc zeń z pominięciem walorów i artystycznych, przede wszystkim interes handlowy.

Aby podnieść poziom moralny filmu, nie wystarczy bojkotować złe filmy. Trzeba działać pozytywnie, trzeba dać publiczności dobry film, ale pod względem techniki i artystyki nie ustępujący najlepszym filmom „z tamtej strony”. Trzeba stworzyć zdrową produkcję filmu świeckiego.

Trzeba kształcić smak publiczności kinowej, wykazując, że największe problemy życia duchowego mogą być przedstawione z wielkim artystyzmem i w sposób porównywalny, że filmy nieskazitelne pod względem moralnym mogą stanowić źródło wrażeń, znacznie głębiej przenikających do duszy, aniżeli tandeta filmowa, rozbudzająca niskie instynkty.

Małe pensjonaty, czy wielkie hotele? Zmarnowana inicjatywa „średniego człowieka”

Daje się u nas obserwować od dłuższego czasu dość dziwne zjawisko.

Stany się zewsząd narzekania na skrajność wszelkich przedsięwzięć uszeregowanych i turystycznych. Równocześnie jednak z każdym rokiem powstaje co raz więcej hoteli, pensjonatów, restauracji i przedsiębiorstw letniskowych w naszych uzdrowiskach i miejscowościach wiejskich.

Wielki kapitał nie zainteresował się do tąd inwestycjami uzdrowiskowo-turystycznymi. Buduje tylko „średni człowiek”. I to sam, wyłącznie na własny rachunek.

Powstają więc w różnych miejscowościach setki i tysiące drobnych przedsiębiorstw, małych hotelików i pensjonatów, prymitywnych letnisk, drobnych restauracji i zakładów rozrywkowych.

Rezultaty tego stanu rzeczy są pod każdym względem katastrofalne. Widzimy więc w Polsce uzdrowiska przewyższające pod względem obszaru i ilości budynków największe miejscowości świata, w sumie jednak znacznie mniej od nich pojemne. Rozrosły się wszczeg, zamiast wzwyż, zajmując rozległe obszary i utrudniając tym samym modernizację odnośnych miejscowości.

Gdyby w naszych uzdrowiskach i miejscowościach wycieczkowych zamiast 10 tysięcy małych hoteli, willi i pensjonatów, wybudowano tysiąc wielkich „hotel-pensjonatów”, mielibyśmy obecnie wspaniałe urządzenia i świetnie rentujące się przedsiębiorstwa podróźnicze.

Przy równej ilości pokoiów koszt jednego gmachu jest zawsze znacznie mniejszy od kosztu dziesięciu małych budynków tej samej kategorii. Wielki hotel, wyposażony w nowoczesne urządzenia komfortowe i rozrywkowe posiada znacznie większą siłę atrakcyjną i szanse frekwencji. Publiczność w uzdrowiskach garnie

się do lokali największych i najtłumniej wypełnionych.

Nieporównanie też mniejszym kosztem można by przeprowadzić wszystkie inwestycje publiczne przy zabudowie poszczególnych miejscowości wielkimi gmachami, zamiast ciągnących się kilometrami małych pensjonatów.

Dzisiejszy system budowlany w tej dziedzinie jest fatalnym marnotrawieniem funduszy, zarówno prywatnych, jak i publicznych.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

Gustaw MARKIEWICZ
choroby skórne i weneryczne
ZWIRKI i c, tel. 128-75.
od 7 — 8 rano i od 5 — 8 wiecz.

Dr med. S. KRYŃSKA
choroby skórne i weneryczne (kobiety i dzieci)
SIENKIEWICZA 34, tel. 146-10,
Przyjmuje od g. 12-1 i od 3-4 po poł.

DR. MED. H. KLACZKOWA
położnictwo i choroby kobiece
PIOTRKOWSKA 99, tel. 213-66.
Przyjmuje codziennie od 10-12 i od 5-8 wiecz.

Dr med. M. GLAZER
Choroby skórne i weneryczne.
ZACHODNIA 64, Tel. 185-49.
Przyjmuje od 12 — 2 i od 7 — 8.30 wiecz.
w niedziele i święta od 10 — 12 w poł.

Dr med NITECKI
choroby skórne, weneryczne i moczopięciowe.
NAWIROT 32, front i piętro, Tel. 213-18,
przyjmuje od 8 — 9.30 r. od 5.30 — 9 w.
w niedziele i święta od 9 — 12 w poł.

Dr med. M. KLACZKO
Specjalista chorób uszu, nosa i gardła
PIOTRKOWSKA 99, tel. 213-66,
Przyjmuje od g. 12-2 i od 5-7 wiecz.

DR. MED. MARIA LEWINSONOWA
Choroby weneryczne, skórne i kobiece
PIOTRKOWSKA 88, tel. 143-36,
Kameryka lekarska, pielęgniwanie cery i włosów.
Przyjmuje od g. 10-8 wiecz.

Dr med. A. LEKSANDER LEŚNIEWICZ
CHIRURG
ANDRZEJA 2, telefon 21666
przyjmuje od 5 — 7.

DR. MED. MARIA LEWINSONOWA
Choroby weneryczne, skórne i kobiece
PIOTRKOWSKA 88, tel. 143-36,
Kameryka lekarska, pielęgniwanie cery i włosów.
Przyjmuje od g. 10-8 wiecz.

Dr med. A. LEKSANDER LEŚNIEWICZ
CHIRURG
ANDRZEJA 2, telefon 21666
przyjmuje od 5 — 7.

DR. MED. MARIA LEWINSONOWA
Choroby weneryczne, skórne i kobiece
PIOTRKOWSKA 88, tel. 143-36,
Kameryka lekarska, pielęgniwanie cery i włosów.
Przyjmuje od g. 10-8 wiecz.

DR. MED. MARIA LEWINSONOWA
Choroby weneryczne, skórne i kobiece
PIOTRKOWSKA 88, tel. 143-36,
Kameryka lekarska, pielęgniwanie cery i włosów.
Przyjmuje od g. 10-8 wiecz.

DR. MED. MARIA LEWINSONOWA
Choroby weneryczne, skórne i kobiece
PIOTRKOWSKA 88, tel. 143-36,
Kameryka lekarska, pielęgniwanie cery i włosów.
Przyjmuje od g. 10-8 wiecz.

DR. MED. MARIA LEWINSONOWA
Choroby weneryczne, skórne i kobiece
PIOTRKOWSKA 88, tel. 143-36,
Kameryka lekarska, pielęgniwanie cery i włosów.
Przyjmuje od g. 10-8 wiecz.

DR. MED. MARIA LEWINSONOWA
Choroby weneryczne, skórne i kobiece
PIOTRKOWSKA 88, tel. 143-36,
Kameryka lekarska, pielęgniwanie cery i włosów.
Przyjmuje od g. 10-8 wiecz.

DR. MED. MARIA LEWINSONOWA
Choroby weneryczne, skórne i kobiece
PIOTRKOWSKA 88, tel. 143-36,
Kameryka lekarska, pielęgniwanie cery i włosów.
Przyjmuje od g. 10-8 wiecz.

DR. MED. MARIA LEWINSONOWA
Choroby weneryczne, skórne i kobiece
PIOTRKOWSKA 88, tel. 143-36,
Kameryka lekarska, pielęgniwanie cery i włosów.
Przyjmuje od g. 10-8 wiecz.

DR. MED. MARIA LEWINSONOWA
Choroby weneryczne, skórne i kobiece
PIOTRKOWSKA 88, tel. 143-36,
Kameryka lekarska, pielęgniwanie cery i włosów.
Przyjmuje od g. 10-8 wiecz.

Dr HENRYKOWSKI
Specjal. chorób skór. weneryczn. i seksualn.
UL. TRAUOGUTTA 9 kr. I p. tel. 262-96.
przyjmuje od 8 — 11 r. i od 5 — 9 wiecz.
w niedziele i święta od 9 — 12.30 po poł.
Dla skłórnich chor. g. ambulator. 10—11 i 5—6 w.

KOBIECE I CIAŻY
Dr PRAPORT
GDANSKA 93, tel. 178-37,
PRZYJMUJE OD 3 DO 8 WIECZ.
w Lecznicy ZGIERSKA 24, od 10—1 p.p.

PRYWATNA PRZYCHODNIA WENEROLOGICZNA
leczenie chorób wenerycznych i skórnych
PIOTRKOWSKA 161
Od g. 8 do 4 i od 6 do 9 w., w niedz. od 9—1 p.p.
Pania przyjmuje kobieta - lekarz. PORADA 3 zł.

Dr H. GUTSTADT
Arkuszer-kinolog
ZACHODNIA 66, Tel. 129-52.
przyjmuje od 9-11 i 5-7 wiecz.

Dr med M. RUNDSTAJN
skuszeria i choroby kobiece
POMORSKA 7, Tel. 127-84
Przyjmuje od g. 8-10 r. i od 4-6 w.
POWRÓCIŁ

Dr. BORSTEINOWA
choroby kobiece i akuszeria
SRÓDMIEJSKA 29, tel. 134-93.
POWRÓCIŁA
Przyjmuje od 10 — 12 i od 3 — 8 wiecz.

Dr med WANDA CZABAN
Spec. chorób dzieci
mieszka obecnie
PIOTRKOWSKA 203-5, tel. 265-75.
przyjm. od 3 — 4 po poł.
Poradnia dla niemowląt: wtorki i piątki
od 1 — 2 po poł.

Dr. med. M. FELDMAN
Akuszer - Ginekolog
KILINSKIEGO 113 (róg Nawrot),
Tel. 155-77. W Lecznicy, Zgierska 24, od g. 3-6 w.

S. WATNICKA
UL. NAPIÓRKOWSKIEGO 65. tel. 172-33.
(Róg Lubelskiej), front i piętro
przyjmuje od godz. 9-1 w poł. i od 3-8 w.

AKUSZERKA Mastalcz przyjmuje panie
miejscowe, przyjezdne, udziela porad, Ró-
życkiego 3, (dawniej Fijałkowska).

LECZNICA OMEGA
PIOTRKOWSKA 294,
Tel. 122-89 (przy przyst. traw. pabianickich)
Dwa razy dziennie przyjmują lekarze wszystkich
specjalności. Gabinet dent. Wizyty na miejscu.
Wszelkie zabiegi i analizy. Otwarta od 11 do 8 w.

Dr med. LUBICZ
Spec. chorób wenerycznych i seksualnych
UL. PIŁSUDSKIEGO 69, tel. 143-12.
(róg Narutowicza)
przyjmuje od godz. 8-12, 13-3 i 5-8 w.
w niedziele i święta od 9-11 rano.

Dr med. TREPMAN
Spec. chor. weneryczn., skórnych i moczopięciowych
ZAWADZKA 6, telefon 234-12.
Przyjmuje od 8-11, 2-4 i 6-8 wiecz., w niedziele
i święta od 9-1 w poł.

LECZNICA OMEGA
PIOTRKOWSKA 294,
Tel. 122-89 (przy przyst. traw. pabianickich)
Dwa razy dziennie przyjmują lekarze wszystkich
specjalności. Gabinet dent. Wizyty na miejscu.
Wszelkie zabiegi i analizy. Otwarta od 11 do 8 w.

Dr med. TREPMAN
Spec. chor. weneryczn., skórnych i moczopięciowych
ZAWADZKA 6, telefon 234-12.
Przyjmuje od 8-11, 2-4 i 6-8 wiecz., w niedziele
i święta od 9-1 w poł.

LECZNICA OMEGA
PIOTRKOWSKA 294,
Tel. 122-89 (przy przyst. traw. pabianickich)
Dwa razy dziennie przyjmują lekarze wszystkich
specjalności. Gabinet dent. Wizyty na miejscu.
Wszelkie zabiegi i analizy. Otwarta od 11 do 8 w.

LECZNICA OMEGA
PIOTRKOWSKA 294,
Tel. 122-89 (przy przyst. traw. pabianickich)
Dwa razy dziennie przyjmują lekarze wszystkich
specjalności. Gabinet dent. Wizyty na miejscu.
Wszelkie zabiegi i analizy. Otwarta od 11 do 8 w.

LECZNICA OMEGA
PIOTRKOWSKA 294,
Tel. 122-89 (przy przyst. traw. pabianickich)
Dwa razy dziennie przyjmują lekarze wszystkich
specjalności. Gabinet dent. Wizyty na miejscu.
Wszelkie zabiegi i analizy. Otwarta od 11 do 8 w.

Dr. med. NIEWIAŃSKI
spec. chor. weneryczn., skórnych i seksualnych
ANDRZEJA 5, tel. 159-40.
przyjmuje od 8 — 1 w poł. i od 5 — 9 wiecz.
w niedziele i święta od 9 — 1 w poł.

Dr. med. ŁUCJA MAKOWER
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
leczenie wrzodów (kobiety i dzieci)
6-go SIERPNIA 7, tel. 232-34.
przyjmuje od 8 — 11 i od 5 — 8.

PAULINA LEW I
Spec. chorób kobiecych i akuszeria
SRÓDMIEJSKA 28, tel. 240-10
przyjmuje od 12-2 i od 4-3 wiecz.

Dr med EDWARD REICHER
Specjal. chorób skór. weneryczn. i seksualn.
Leczenie promieniami Rentgena.
POLUDNIOWA 28, tel. 201-93
przyjmuje od 8 — 11 rano i od 5 — 8 wiecz.
w niedziele i święta od 9 — 12 w poł.

Poradnia Wenerologiczna
PIOTRKOWSKA 45, tel. 147-44
Lecza chor. wener., skórnych i seksualnych.
Kobiety i dzieci przyjmują kobieta-lekarka.
Czynna od 9 rano do 9 wiecz.
PORADA 3 zł.

DR. MED. WOŁKOWYSKI
spec. chor. wener., seksualnych i skórnych.
CEGIELNIANA 11, tel. 238-02,
Przyjmuje od g. 8-12 i od 8-9 wiecz., w niedziele
i święta od g. 9-1

LECZNICA OMEGA
PIOTRKOWSKA 294,
Tel. 122-89 (przy przyst. traw. pabianickich)
Dwa razy dziennie przyjmują lekarze wszystkich
specjalności. Gabinet dent. Wizyty na miejscu.
Wszelkie zabiegi i analizy. Otwarta od 11 do 8 w.

LECZNICA OMEGA
PIOTRKOWSKA 294,
Tel. 122-89 (przy przyst. traw. pabianickich)
Dwa razy dziennie przyjmują lekarze wszystkich
specjalności. Gabinet dent. Wizyty na miejscu.
Wszelkie zabiegi i analizy. Otwarta od 11 do 8 w.

LECZNICA OMEGA
PIOTRKOWSKA 294,
Tel. 122-89 (przy przyst. traw. pabianickich)
Dwa razy dziennie przyjmują lekarze wszystkich
specjalności. Gabinet dent. Wizyty na miejscu.
Wszelkie zabiegi i analizy. Otwarta od 11 do 8 w.

LECZNICA OMEGA
PIOTRKOWSKA 294,
Tel. 122-89 (przy przyst. traw. pabianickich)
Dwa razy dziennie przyjmują lekarze wszystkich
specjalności. Gabinet dent. Wizyty na miejscu.
Wszelkie zabiegi i analizy. Otwarta od 11 do 8 w.

LECZNICA OMEGA
PIOTRKOWSKA 294,
Tel. 122-89 (przy przyst. traw. pabianickich)
Dwa razy dziennie przyjmują lekarze wszystkich
specjalności. Gabinet dent. Wizyty na miejscu.
Wszelkie zabiegi i analizy. Otwarta od 11 do 8 w.

LECZNICA OMEGA
PIOTRKOWSKA 294,
Tel. 122-89 (przy przyst. traw. pabianickich)
Dwa razy dziennie przyjmują lekarze wszystkich
specjalności. Gabinet dent. Wizyty na miejscu.
Wszelkie zabiegi i analizy. Otwarta od 11 do 8 w.

LECZNICA OMEGA
PIOTRKOWSKA 294,
Tel. 122-89 (przy przyst. traw. pabianickich)
Dwa razy dziennie przyjmują lekarze wszystkich
specjalności. Gabinet dent. Wizyty na miejscu.
Wszelkie zabiegi i analizy. Otwarta od 11 do 8 w.

LECZNICA OMEGA
PIOTRKOWSKA 294,
Tel. 122-89 (przy przyst. traw. pabianickich)
Dwa razy dziennie przyjmują lekarze wszystkich
specjalności. Gabinet dent. Wizyty na miejscu.
Wszelkie zabiegi i analizy. Otwarta od 11 do 8 w.

LECZNICA OMEGA
PIOTRKOWSKA 294,
Tel. 122-89 (przy przyst. traw. pabianickich)
Dwa razy dziennie przyjmują lekarze wszystkich
specjalności. Gabinet dent. Wizyty na miejscu.
Wszelkie zabiegi i analizy. Otwarta od 11 do 8 w.

LECZNICA OMEGA
PIOTRKOWSKA 294,
Tel. 122-89 (przy przyst. traw. pabianickich)
Dwa razy dziennie przyjmują lekarze wszystkich
specjalności. Gabinet dent. Wizyty na miejscu.
Wszelkie zabiegi i analizy. Otwarta od 11 do 8 w.

LECZNICA OMEGA
PIOTRKOWSKA 294,
Tel. 122-89 (przy przyst. traw. pabianickich)
Dwa razy dziennie przyjmują lekarze wszystkich
specjalności. Gabinet dent. Wizyty na miejscu.
Wszelkie zabiegi i analizy. Otwarta od 11 do 8 w.

LECZNICA OMEGA
PIOTRKOWSKA 294,
Tel. 122-89 (przy przyst. traw. pabianickich)
Dwa razy dziennie przyjmują lekarze wszystkich
specjalności. Gabinet dent. Wizyty na miejscu.
Wszelkie zabiegi i analizy. Otwarta od 11 do 8 w.

PO SŁOŃCE POŁUDNIA
7-30. IV. — zł. 660,-
do
ZAKOPANEGO

9-13/II.	—	29.90
13-17/II.	—	30.90
17-20/II.	—	30.90

Zapisy i informacje:
Wagons - Lits / Cook
Łódź, PIOTRKOWSKA 68
telefon 170-70.

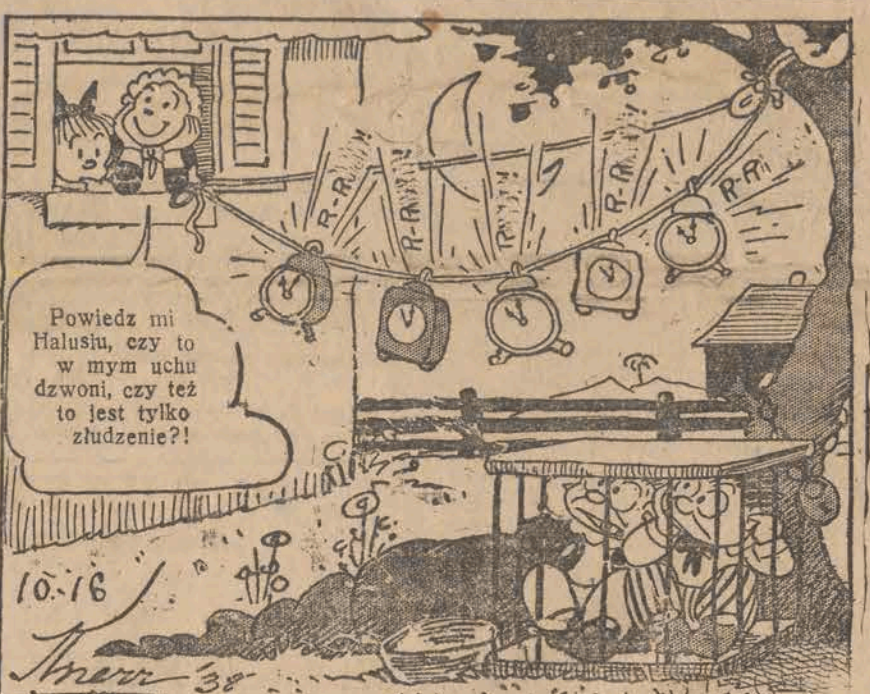
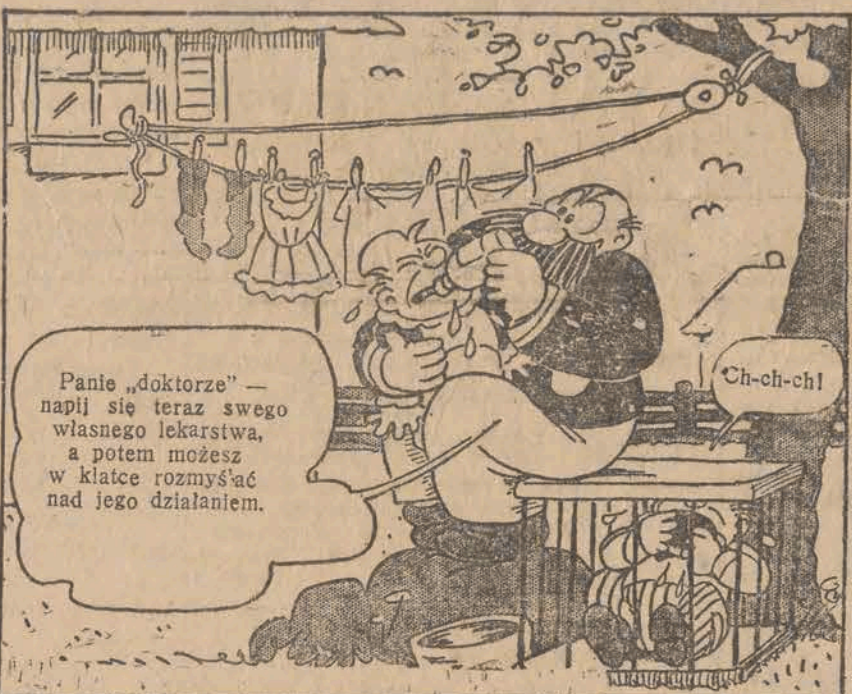
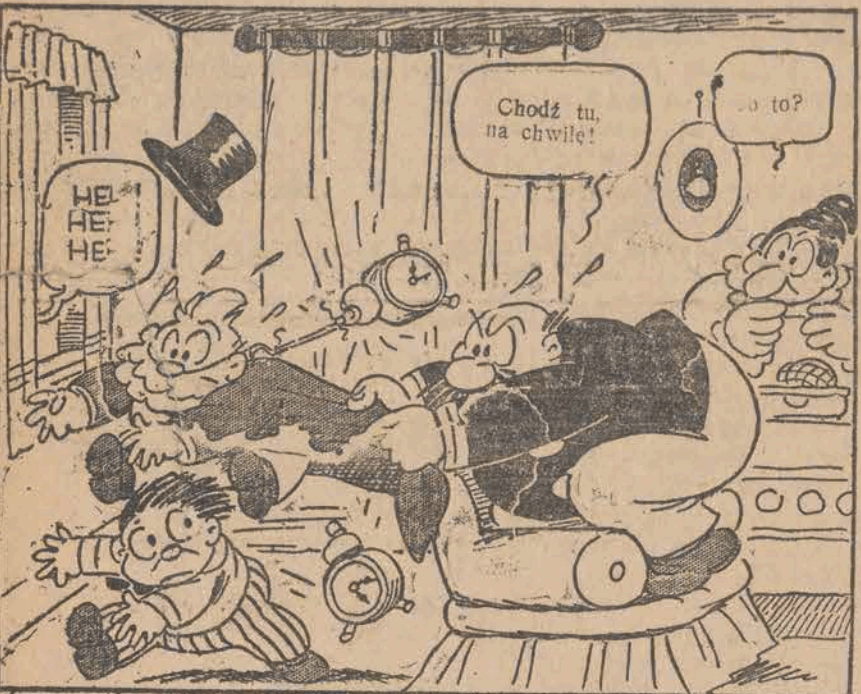
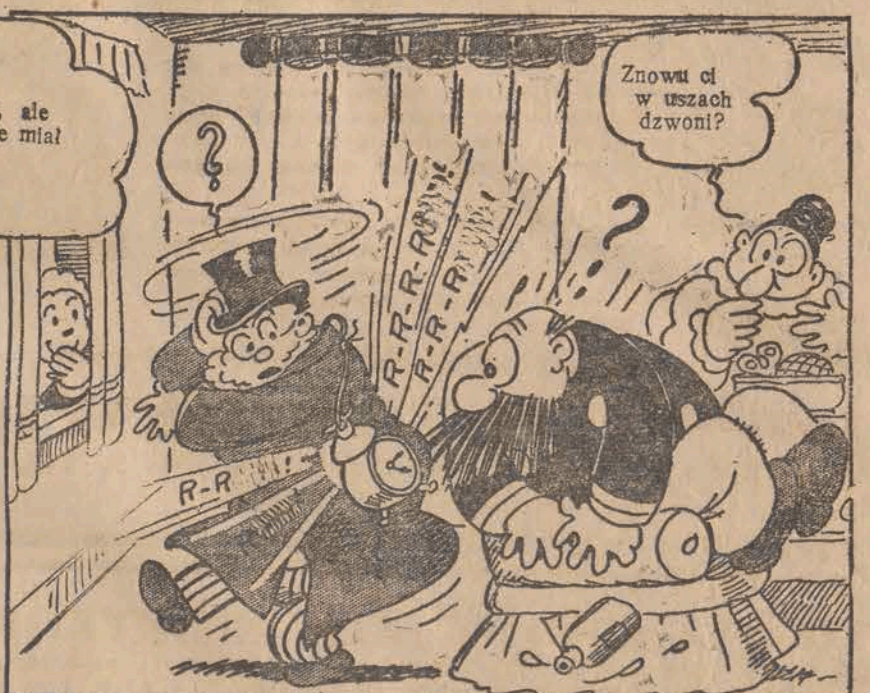
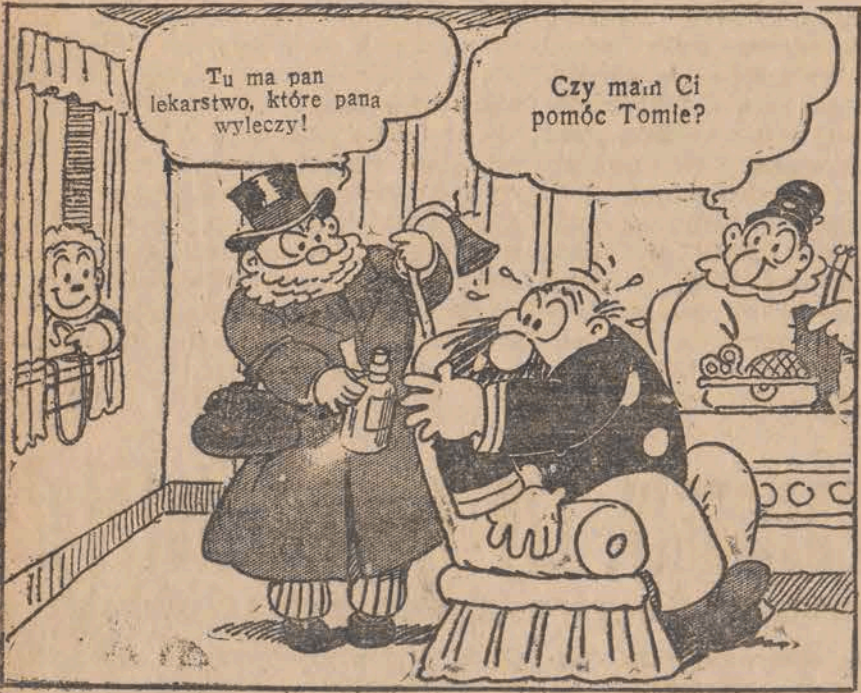
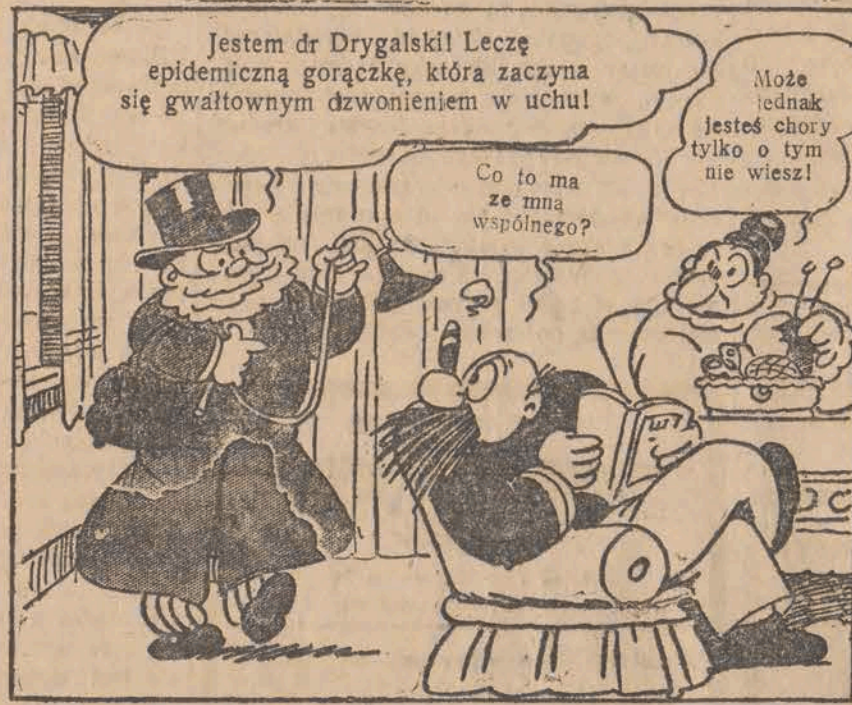
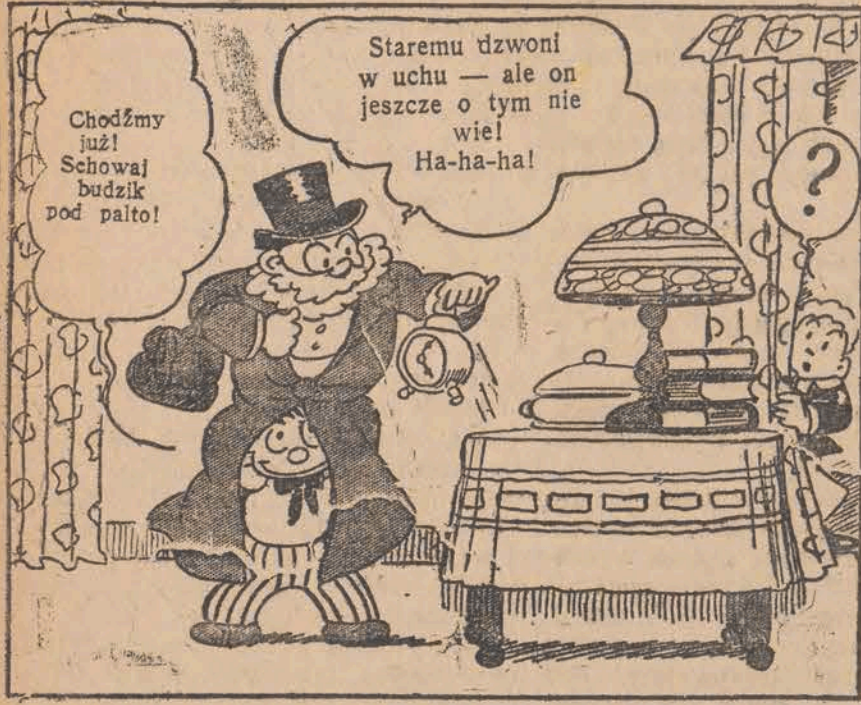
PRZY PRZEZEBIENIU, GRYPIE, KA SZLU stosuje się zioła
POLANA
Nr. rej. 1349 cena zł. 2.
Przeciw chorobom nerwowym i bezsenności zioła
NERWOTIN
Nr. rej. 1348.
Apteka Dra Farm. R. Rembelskiego
w ŁODZI, ul. Andrzejka 28. tel. 149-91

Telefony
Pogotowie Miejskie 102-90
Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-40 i 133-33
Pogotowie Pryw. Lek. Chrz. 1111-9
Straż Pożarna tel. 8
Ubezpieczalnia Społeczna 197-65
Tow. Przeciwzbrojce 277-62

MUZEUM — BIBLIOTEKI — WYSTAWY
MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA (ulica Andrzejka 14) otwarta dla publiczności codziennie prócz niedziel i świąt, od 10 do 21, w soboty, od g. 10 do 19.
MUZEUM PAMIATEK MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO (ul. Piłsudskiego 19) otwarte dla publiczności w grupach (do 15 osób) we wtorki, czwartki i soboty, dla pojedynczych osób — w niedziele od g. 9 do 3. Wstęp 20 groszy, w grupach — po 5 p. od osoby. Wycieczki można zgłaszać telefonicznie nr 191-96 w godz. od 10 do 12 w kierownika muzeum, p. Ajnenka.
MUZEUM HISTORII I SZUKI im. BARTOSZEWICZÓW (Plac Wolności 1) dostępne dla publiczności w środy, czwartki, soboty i niedziele w godz. od 10 do 3.
MUZEUM PRZYRODNICZE (Park Sienkiewicza) otwarte w dni powszednie od g. 10-3, w niedziele i święta od g. 10-2.
MUZEUM ETNOGRAFICZNE, Piotrkowska 164, czynne codziennie od g. 10-3.
WYSTAWA ZW. ZAW. POLSKICH ARTYSTÓW PŁASTYKÓW W ŁODZI w lokalu IPS-u, Park Sienkiewicza.
SALON SZUK PIĘKNYCH KAROLA ENDEGO, Nawrot 8, tel. 153-55
PORADNIA UBEZPIECZENIOWA w lokalu Pracowniczego Towarzystwa Oświatowo-Kulturalnego im. Stefana Żeromskiego (Sienkiewicza 3/5) czynna jest w poniedziałki od 7 do 9 wiecz. — Porady



Wicek i Wacek na szerokim świecie.



ANDRÉ BIREBEAU.

ŚWIEKRA.

Aniela nie była złą kobietą, a mimo to odetchnęła z ulgą, kiedy pani Rondetowa, matka jej męża, zamknęła oczy na zawsze. Czyż nie kochały tego samego mężczyzny? I, jakkolwiek małżonkiem był jednej, a synem drugiej, kochały go obie, każda po swojemu, oczywiście, równie gorąco. W tym właśnie tkwił dramat, a najtragiczniejszym w niej było to, że on, Jerzy Rondet, kochał zarówno żonę jak i matkę głęboko. Ach! Gdyby robił między nimi różnicę, zaniebował matkę dla żony, lub odwrotnie, o tyle byłoby lepiej, że cierpiałaby tylko jedna z nich, a tymczasem czuły się nieszczęśliwie i pokrzywdzone obydwie. Starsza pani Rondetowa zdała sobie od razu sprawę, że nie mogła marzyć o stłumieniu w zarodku uczucia, jakim syn jej zapalał do pięknej, dwudziestopięcioletniej Anieli Forza. Wyczuła natychmiast, iż nie zanosiło się na zwykłą przelotną miłość bez przyszłości. Ten bolesny dla niej fakt miał miejsce pewnego lata w Pignareł, jednej ze stacyj klimatycznych Śródziemnomorskiego wybrzeża, gdzie rokrocznie spędzała z Jerzym wakacje. Symulując obojętność i chłodną rozważę (podczas gdy wrzalo pod tą pokrywką w jej duszy) pani Rondetowa usiłowała oblać jedynaka zimną wodą występując ze swymi zastrzeżeniami!

— Nie może być pełni wzajemnego zrozumienia z cudzoziemką — zauważyła, gdy oznajmił jej swój zamiar poślubienia ukochanej kobiety. — Włoszka nie jest cudzoziemką dla Francuza! — zaprotestował gorąco. — Dziwię się, że chcesz zenić się z wdową! Jak gdyby nie było ładnych i posażnych panien na wydaniu! — zaczęła z innej beczki. Jerzy, milcząc, spuścił głowę z wyrazem zaciętości i nieprzetłamanego uporu w twarzy. Nie lepiej powiodło się Anieli, gdyż za pierwszym przypuszczeniem szturmem wiedziała, że nie postawi na swoim. Na wyrażone przez nią w formie pytania żądanie: — Nie będziemy przecież mieszkają z twoją matką stale, nieprawda? — Jerzy odparł z punktu: — Ach, moja droga! Nie może być inaczej. Mama jest zanadto przywiązana do mnie! Nie mogę zrobić tej przykrości mamie! Przy dwukrotnym wymawianiu tego słowa: „mama” tyle było tkliwości i tyle niezłomnej woli w jego głosie, że Aniela musiała dać za wygraną. Zaczęło się tedy dla dwóch kobiet wspólne życie, które, nie będąc otwartą wojną, można by nazwać było zbrojnym pokojem z bojowymi incydentami granicznymi od czasu do czasu. Starsza pani Rondetowa nie zdołała wybaczyć młodszej, że zabrała jej serce syna, jakkolwiek nie odebrała go matce cał-

kowicie. Świekrze jednak wystarczył fakt, że zmuszoną była dzielić się z nim z „tą kobietą” (jak nazywała swą synową w duszy), by nienawidzić jej całym swym jestestwem. Ani na chwilę przytem nie dopuszczała myśli, by wywiązana sytuacja trwać miała zawsze. Oczekiwała zobojętnienia ze strony Jerzego, lub jakiegoś zbrocenia z prawej drogi synowej i nie posiadała się z gniewem widząc, że syn jest nadal zakochany w żonie nie po uszy, Aniela zaś — wciąż bez skazy. Musiała więc poprzestać na krytycznych uwagach rzucanych w formie żartu nad sposobem ubierania się młodej kobiety jej nawykami i kulinarnymi zdolnościami co wywołując uśmiech na twarzy Jerzego wyprowadzało Anielę z równowagi. Nie można było dziwić się wobec tego, że młoda kobieta powitała śmierć świekry z ulgą. Czyż starsza pani Rondetowa nie zeznawała zresztą sama jakim kamieniem zaciężyła na życiu synowej skoro na kilka dni przed zgonem, korzystając z chwili, kiedy syn opuścił z tłumionym lękiem jej sypialnię odeszła się do Anieli z gorzkim uśmiechem na zbladłych wargach: — Pozbędziesz się mnie niebawem. Nie będę wchodziła ci w drogę długo. Będziesz miała Jerzego dla siebie wyłącznie, nieprawdaż? Aniela odczuwała to tak intensywnie, że nie była w stanie maskować się i grze-

cznym bodaj protestem zareagować na słowa umierającej. Cieszyła się bowiem na myśl, że nikt odtąd nie stanie między nią, a mężem, że wolną będzie nareszcie od nieoczekiwanych przytyków i niezasadnionych pretensyj. Wolną od nienawidzącej jej kobiety, śledzącej każdy jej krok, podkreślającej słabe strony, wyolbrzymiającej drobne usterki, gotowej każdej chwili zaognić drażnienia i źle usposabiać Jerzego do niej. Aniela nie wątpiła, że mąż jej wciąż i kochać będzie pamięć matki po śmierci, ale taka miłość dla nieboszczki; nie groziła już młodej kobiecie niczym. W testamencie swoim starsza pani Rondetowa pozostawiała rzecz prosta, cały swój majątek jedynakowi. Dokument zawierał ponadto ostatnią wolę nieboszczki w sprawie jej pogrzebu: „Proszę cię, synu najdroższy — pisała — byś pochował mnie na cmentarzu w Pignareł, gdzie jest tak pięknie i cicho. Cieszę się na myśl, że tam spoczywać będę po śmierci. Zrobiłam już nieodzowne ku temu kroki: miejsce jest zakupione i grób gotowy. Pewna jestem, że odwiedzając moją mogiłę wspominać będziesz, drogi mój Jurku, szczęśliwe chwile, jakie przeżywałam w Pignareł przed twoim ożenkiem”.

Oto jakim sposobem młodzi państwo Rondetowie znaleźli się pewnego wiosennego dnia na cmentarzu w Pignareł.

Kiedy grabarze skończyli swoją robotę Jerzy odwróciwszy zalawiony wzrok od świeżo usypanej mogiły matki, spojrzal, machinalnie oczywiście, na grób sąsiedni, gdzie, również machinalnie, przeczytał na obrzeżonej dywanowymi kwiatami szarej płyty napis następującej treści: „Piotrowi Forza, mojemu ukochanemu mężowi, światłości mego życia, który zabrał moją duszę i serce ze sobą, w oczekiwaniu połączenia się z nim w niebie, nieutulona w żalu jego żona Aniela”. Jednocześnie cichy okrzyk przerażenia padł z ust młodej pani Rondetowej. Nie była na tym cmentarzu od czasu śmierci pierwszego swego męża, ani raz! Przysięgała — zgodnie z prawdą — Jerzemu, że nie kochała Piotra Forza! Przysięgała — zgodnie z prawdą — również — że nie wiedziała co zrzeźbiarz wyrzył na nagrobku, bo nie ona, tylko kuzyn nieboszczczyka zredagował tę pompatyczną i górnolotną dedykację jaką spotyka się co krok na mogiłach małych cmentarzy włoskich... Ale Jerzy nie uwierzyłby jej! Gniew, uraza, zazdrość retrospektywna, najgorsza z uczuć zazdrości, oparł go ilekroć czytając będzie ten napis na grobie pierwszego męża swej żony! A czytać go będzie za każdą bytnością na mogiłę matki, którą — nadto kochał, by nie miał odwiedzać ją często! — Och! Podła! Podła! Nikczemna! — jęczało w sercu Anieli. T. J. S.



Przemówienie w pięciu językach. Defilada narodów w Zakopanem. Szczegóły uroczystego otwarcia zawodów.

ZAKOPANE 12. 2. — Otwarcie 11-tych z rzędu dorocznych międzynarodowych zawodów F. I. S. odbyło się w fatalnych warunkach atmosferycznych. Od rana padał w Zakopanem niewygodny deszcz, który torował niełatwy ścieżkę uroczystości otwarcia. Mimo padającego deszczu już od godziny 11-ej przed południem gromadzić się zaczęły na stadionie pod Krokwią tłumy widzów. Mimo niepogody w Zakopanem perspektywy co do normalnego przebiegu zawodów. F. I. S. nie są niepokojące. Podczas gdy w Zakopanem padał deszcz, na Kasprowym, gdzie znajduje się start niebezpiecznego biegu zjazdowego, była zadymka śnieżna. Również i na trasie biegu zalegała nowa warstwa śniegu. Zawody zatym odbeda się zgo. dnia z programem.

Przed lożą honorową.

Na boisku stadionu, otoczonego tysiącami tłumami publiczności, ustawił się w trójkoku: po prawej stronie kompania honorowa szwajcarskiej podhalańskiej orkiestra, po lewej stronie — kompania góralskiego przysposobienia wojskowego w strojach regionalnych z orkiestra. Przed lożą honorową Prezydenta R. P. staneli przewodnicy ze sztabami swych państw.

Na kilka minut przed godz. 12-tą na stadion przybył prezes Polskiego Związku Narciarskiego, wiceprezes inż. Bobkowski, poczym kolejno przybyli przedstawiciele korpusu dyplomatycznego oraz władz cywilnych i wojskowych.

O godz. 12-ej rozległy się dźwięki fanfar, oznamiających przybycie Prezydenta R. P. Powitany u wejścia stadionu przez prezesa P. Z. N. wice min. Bobkowskiego oraz prezesa F. I. S.



Gdy na FIS jedzie drużyną Mawiermasoch Szumilina!

„SZUMILIN”
herbata-herbatka

Pierwszy dzień MISTRZOSTW NARCIARSKICH ŚWIATA.

Program imprez niedzielnych przedstawia się następująco:

W WARSZAWIE.
W lokalu Okęcia o 12 mecz bokserki Syrena II — Okęcie II.
W lokalu Jutrznia o 12 mecz bokserki PZL II — Jutrznia.
W lokalu Skry o 18 odbędzie się mecz zapasniczy Legia — Elektryczność, Syrena — Skra, Elektryczność II — Lauda.
W lokalu Rywała o 18 mecz zapasniczy Rywał — Fort Bema, Prąd — Iskra i PKS — Pasta II.
Na boisku Marymontu o 18 mecz piłkarski Marymont — CWS.

W KRAJU:
W Zakopanem pierwszy dzień mistrzostw narciarskich świata. W programie biegi zjazdowe pań i panów.
W Przemysku zakończenie zimowych mistrzostw lekkoatletycznych Polski.
W Katowicach międzynarodowa rewia łyżwiarska na lodzie i zawody pływackie pomiędzy drużyną młodych i drużyną seniorów.
W Poznaniu międzypaństwowy mecz bokserki Polska — Węgry.
W Białymstoku mecz bokserki Makabi — Warszawa z reprezentacją miasta.
W Wilnie mecz łyżwiarski Suwałki — Wilno.
W Łowiczu mecz bokserki Lechia — Elektryk Wilno.
W Cieszyźnie walne zebranie podokręgu piłkarskiego Śląska Zaolziańskiego.

ZŁ. 150.—
Gwarantowane maszyny do szycia najlepsze syst. amerykańskich z przyb. do haftowania, merokowania, cerowania i t. d. gotówka — ratami! Katalog wysła każdemu bezpłatnie Centrala Maszyn, Kraków, Dział 109 A

DO OGÓLNO WŁAŚCICIELI NIERUCHOMOŚCI CHRZEŚCIJAN

Przedmieście m. Łodzi.
ŁÓDŹ, 12. 2. — W ubiegłym roku ukazała się w prasie łódzkiej odezwa Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości Chrześcijańskich przedmieście m. Łodzi nawołująca właścicieli nier. do składowania ofiar na F. O. N.
Odezwa wspomniana została częściowo rozkoportowana między właścicielami nier. zrzeszonymi i niezrzeszonymi, następnie rozpoczęła się zbiórka. Ponieważ zbiórka została częściowo zahamowana w związku z ogólnymi kosztownymi zarządzeniami remontowymi Komitet Zbiórki apeluje obecnie do wszystkich właścicieli nieruchomości, którzy jeszcze nie wpłacili przysługujących im ofiar do najrychlejszego wpłacenia tychże w kancelariach Stowarzyszeń.

Przypominamy, że kancelarie nasze przyjmują ofiary na F. O. N. mieszczą się: Oddział Ciepny ul. Rzgowska Nr 48-50, Zarzew ul. Na Wierzbowskiego Nr 50, Rokicie ul. Kajna Nr 24, Kilińskiego — Mania Gazowa Nr 5, Widzew ul. Rokicińska Nr 94, Zdrowie, Raclawicka Nr 30, Czerwona — Nowe Złotno ul. Marsz. Śmigłego Rydzka 6.
Komitet Zbiórki przy Stowarzyszeniu Właśc. Nieruchomości Chrześc. Przedmieście m. Łodzi

m. r. Oestgarda, Prezydent odebrał raport od dowódcy kompanii honorowej poczym przedszedł przed jej frontem, zajął miejsce w swej łozy. W tej chwili na maszt wciągnięta została flaga prezydenta R. P.
Gdy uchwili okrzyki na cześć prezydenta, przemówienie powitał wygłosił prezes P. Z. N. min. Bobkowski.

W pięciu językach.

Z kolei zabrał głos prezes Międzynarodowej Federacji Narciarskiej mjr. Oestgard, który swe krótkie przemówienie wygłosił w pięciu językach: angielskim, francuskim, niemieckim, norweskim i wreszcie polskim. To ostatnie przyjęte było przez publiczność rzeszystemi oklaskami. W przemówieniu swym major Oestgard zwrócił się przede wszystkim do Prezydenta Mościckiego, dziękując mu za objęcie protektoratu nad tegorocznymi zawodami FIS. Mówca podniósł z kolei świętą organizację zawodów w przygotowaniu Polski i podkreślił wybitne sportowe zacięcie Polaków. Na zakończenie mjr. Oestgard wezwał wszystkich zawodników do jak najbardziej rycerskiej walki o prymat w narciarstwie światowym.

Po przemówieniach rzegli się saut 7 strzałów armatnich, poczym Prezydent R. P. ogłosił tegoroczne zawody F. I. S. za otwarte.

Defilada.

Na zakończenie uroczystości odbyła się defilada zawodników przed Prezydentem Mościckim Defiladę otworzyła kompania honorowa góralskiego przysposobienia wojskowego w strojach regionalnych, następnie zaś przeddefilowały drużyny zawodników w kolejności alfabety francuskiego. Każdą drużynę poprzedzał górski niosący tabliczkę z nazwą państwa. Za nim zaś szedł zawodnik niosący sztandar swego kraju. Drużyny defilowały w kolejności następującej: Niemcy, Kanada, Finlandia, Francja, Anglia, Węgry, Włochy, Norwegia, Rumunia, Szwecja, Szwajcaria, Jugosławia i wreszcie na ostatnim

NOCNE DYŻURY APTEK.
Nocy dzisiejszej dyżurują apteki:
S. Kon i S.ka Plac Kościelny 8, A. Charemska Polna 12, W. Wagner i S.ka, Piotrkowska 67, J. Zajękowski i S.ka Żeromskiego 37, Z. Gorczycki Przejazd 59, Epstein Piotrkowska 225, Z. Szymanski, Przędzalniana 75.

W ŁODZI:

Pływanie: — W basenie polskiej YMCA przy ul. Traugutta 3 o godz. 16: trójmecz pływacki: LKS — Znicz — Boruta.
Szermierka: — W sali Tramwajarzy przy ul. Piotrkowskiej 211 od godz. 17: mecz szermierczy o mistrzostwo drużynowe okręgu: L. K. S. — Tramwajarze i Poczta PW — Politechnicy KS.
Piłka ręczna: — W hali sportowej w parku im. Poniatowskiego od godz. 9 rano dalsze mecze koszykowi o mistrzostwo. W sali polskiej YMCA dalsze mecze w koszykówce i siatkówkę łódzkich szkół średnich.

ZAGRANICĄ:

W Zurychu i Bazylei zakończenie hokejowych mistrzostw świata.
W Królewcu mecz zapasniczy pomiędzy reprezentacją Warszawy i reprezentacją klubów policyjnych Prus Wschodnich.

„GROMADA WIEJSKA”

Ukazał się już w sprzedaży drugi numer „Gromady Wiejskiej”. Widać z niego, że redakcja konsekwentnie realizuje swój program, tak wyraźnie sformułowany w numerze pierwszym. Dowodem tego jest artykuł wstępny pod tytułem: „Gromada a organizacje społeczne na wsi”. Nawołuje on do współdziałania pomiędzy radą gromadzką, a organizacjami społecznymi. Główna teza artykułu streszcza się w następującym zdaniu: „Rozwój życia gromadzkiego i wzrost znaczenia gromady jako całości iść musi w parze z rozwojem wiejskich organizacji dobroczynnych. Te dwa zjawiska uzupełniają się i sąsiadują nawzajem tworząc to, co my nazywamy życiem wiejskim”.

Całość przedstawia się nader interesująco i bogato. Liczne piękne ilustracje są prawdziwą ozdobą numeru, który w porównaniu z pierwszym stanowi na drodze rozwoju pisma prawdziwy postęp.

ODCZYT CZERWONEGO KRZYŻA.

Staraniem Sekcji Odczytowej Oddziału Łódzkiego Polskiego Czerwonego Krzyża dziś o godzinie 12 min. 30 w sali PCK przy ul. Piotrkowskiej 190 Dr Wiankowski członek Polskiego Towarzystwa Społeczno - Lekarskiego — wygłosi odczyt n. t. „Choroby reumatyczne”. Wstęp bezpłatny.

SALON SZTUK PIĘKNYCH KAROLA ENDEGO

Już pół roku minęło od chwili, gdy znany na naszym terenie artysta - malarz, Karol Endego otworzył przy ul. Nawrot 8, (tel. 153-55) Salon Sztuki. I w ciągu tego pół roku ujawnił się brak takiej placówki w dawnych latach, brak, który właśnie Salon Endego wypełnił.
I, też nie dziwnego, że Salon Karola Endego cieszy się coraz większą, a jakże zasłużoną popularnością, stanowiąc w Łodzi prawdziwy ośrodek kulturalnych zainteresowań i zbiór najwspanialszych arcydzieł sztuki.
Salon posiada dzisiaj zbiór dzieł 60 najlepszych malarzy, zarówno polskich jak i zagranicznych i jest ulubionym miejscem zarówno zakupów, jak i tych, którzy zamiast tandety, pragną posiadać prawdziwe dzieło sztuki, jak i dla tych, którzy w atmosferze prawdziwego piękna znajdują odpoczynek po godzinach pełnych nerwowego napięcia codziennej pracy.
Salon otwarty jest od rana do 7-ej wieczór.

miejscu jako gospodarz zawodów, drużyna polska. Sztandar polski niósł najlepszy zawodnik narciarski, Stanisław Maruszak. Po zakończeniu defilady Prezydent Mościcki żegnany dźwiękami hymnu narodowego, opuścił stadion, udając się do Jaworzyny.
Na tym zakończono otwarcie trzecich narciarskich mistrzostw świata.

Drugi pociąg do Zakopanego Odejdzie jutro.

W dniu jutrzejszym t. j. w poniedziałek o godz. 21.01 z dworca Łódź-Fabryczna wyruszy specjalny pociąg popularny do Zakopanego na zawody F. I. S. Pociągiem tym, jak wiadomo, wyjeżdżają łódzcy radioluchacze, którzy zaopatrzyli się w karty uczestnictwa na drugi pociąg wycieczkowy do Zakopanego.

Koszt tej podróży wraz z noclegiem w wagonie w czasie postoju w Zakopanem, trzema śniadaniami i kolacjami oraz wolnym wstępem na zawody (bieg 18 km. Slalom i konkurs skoków) wynosi ogółem zł. 30 gr. 90.

Nieliczne karty uczestnictwa na drugą wycieczkę, która wyruszy 13 lutego będą jeszcze do nabycia w dniu jutrzejszym w biurach podróży. Należy zaznaczyć, że Liga popierania Turystyki wraz z Rozgłośnią Łódzka organizuje jeszcze trzeci pociąg dla radioluchaczy do Zakopanego który wyruszy z Łodzi w dniu 17 lutego.

Od 30 gr. Bilety do Teatru „KOT W BUTACH”.

(Al. Kościuski 57.)
Dziś, w niedzielę, o godz. 12-ej i 4.15 po poł. odbędzie się w Teatrze „Kot w Butach” (Al. Kościuski 57) wspaniałe przedstawienie. Dana będzie piękna baśń zimowa Lucyny Krzemienieckiej p. t. „Historia cała o niebieskich migdałach” w niezwykłej efektownej inscenizacji reż. Jana Wesółskiego (Warszawa). Bogate efekty świetlne, wspaniała wystawa, śliczne nastrojowe melodie, śliczne piosenki, składając się na piękną całość, wywierają wielkie wrażenie na dzieciach.
Aby umożliwić wszystkim obejrzecie widowiska ceny biletów rozpoczynają się już od 30 gr. (ze sznita) mimo dużych kosztów wystawienia bałki.
Uwaga: Teatr (tel. 265-23) przyjmuje zgłoszenia szkół, związków pracowniczych, fabryk, stowarzyszeń itd. na zbiorowe, ulgowe przedstawienia, które mogą się odbywać w sali teatru lub w innych salach.

Niebezpieczne ornamenty Inspekcja Budowlana ostrzega

ŁÓDŹ, 12. 2. — W związku z częstymi zmianami atmosferycznymi i zbliżającą się porą wiosenną zachodzący mogą wypadki obrywania się części fasad nieruchomości.
Ułatwiają to częste zacieki i opady atmosferyczne. Chcąc zaradzić złu, a nie będąc w możności zbadać wszystkich budynków w Łodzi — Inspekcja Budowlana Zarządu Miejskiego ostrzega właścicieli nieruchomości i przypomina im obowiązek przestrzegania przepisów, dozorowania i badania pilnego swych budynków oraz usuwania tych części fasad, które się zarysowały i grożą oberwaniem. Opornym i lekceważącym przepisy grożą surowe sankcje karne.

Natychmiast **kup losy w kolekturze**
A. Wolanńska
Centrala: Warszawa, Nowy - Świat 19
Oddziały w Warszawie, Wilnie i Krakowie Zamówienia zamiejscowe załatwiamy odwrotnie Konto P. K. O 7192
Ciągnięcie I klasy rozpoczyna się 23 lutego z. b.

Demonstracja na posiedzeniu rady miejskiej po odczytaniu rezolucji.

TARNÓW, 12. 2. — Nieoczekiwany obrót wzięło wczorajsze posiedzenie Rady m. Tarnowa. Przed rozpoczęciem posiedzenia prezes Klubu gospodarczego, dyr. Walenty Pogoda, odczytał rezolucję, domagającą się uczczenia pamięci ś.p. Romana Dmowskiego przez powstanie, chwila ciszy, oraz nazwanie jednej z ulic nazwiskiem Zmarłego. W chwili odczytania tego wniosku, na sali obrad nie zjawili się ani radni socjalistyczni, ani też radni żydowscy. W momencie gdy radni Klubu pracy gospodarczej, po przyjęciu ich wniosku przez prezydenta, uczcili pamięć ś. p. Dmowskiego przez powstanie publiczność z lewej strony galerii, składająca się głównie z socjalistów, demonstracyjnie nie podniosła się z miejsc. To spowodowało ostro wystąpienie ze strony radnego ks. Chrobaka, który zaapelował do prezydenta miasta aby zarządził wydalenie osób, które nie powstały ze swych miejsc. Na polecenie prezydenta miasta, woźni usunęli demonstrantów z sali

posiedzeń. W tym momencie radni żydowscy weszli na salę obrad, natomiast radni socjalistyczni, gdy dowiedzieli się, o opróżnieniu galerii z ich zwolenników, demonstracyjnie opuścili budynek zarządu miejskiego. Na tę demonstrację z kolei i r. Pogoda wraz z katolicką częścią klubu pracy gospodarczej, opuścił salę posiedzeń. Na sali pozostałi tylko samotni ortodoksyjni radni żydowscy. Wobec tych wydarzeń, po zaprotokoleowaniu przebiegu wypadków, prezydent dr. Brodziński zarządził odroczenie posiedzenia. Incydent ten wywołał w mieście sensację.

Co nas po pracy rozweseli?

- CASINO — Konflikt.
- CORSO — Statek niewolników.
- CAPTOL — Tłum szaleje.
- EUROPA — Cyganka
- GRAND KINO: — Radość życia.
- IKAR: I. Dla Ciebie Seniorito; II. Maski lorda Blakeneya.
- IRA: — Wrzos.
- METRO: — Hotel w Tyrolu.
- MIMOZA: — I. Prater; II. Zew Pustyni OSWIATOWE: — Pobrali się zawczasu śnie... Na straży prawa.
- OAZA: — Krzyk ulicy.
- PALACE — Kłamstwo Krystyny.
- PRZEDWIOSNIE — Tygrys z Eznapur.
- PALLADIUM — Profesor Wilczur.
- RIALTO — Przebrzmiała melodia
- RAKIETA: — Prawo do szczęścia.
- STYLLOWY — „Olimpiada” — „Święto piękna”.
- SŁONCE — Pobrali się zawczasu... Na straży prawa...
- TON: — Ubóstwiana.
- ZACHĘTA: — I. Ludzie z Zauka; II. Strzelec z Bengali.

Przeciw Grypzie tabletki **Togal**

Nie wesoło według Pima.

ŁÓDŹ, 12. 2. — Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: rano pochmurno i miejscami deszcz. Temperatura około 3 stopni. Wadzialność osłabiona. W ciągu dnia przejaśnienia postępujące od północnego - zachodu i nieznaczne ochłodzenie. Dość silne wiatry zachodnio i północno - zachodnie.

TEATR MIEJSKI (Śródmiejska 16).

Dziś w niedzielę o godz. 4-ej pp. i 8.30 w. g. w dalszym ciągu przy zapewnionej widowyjnej wyborna sztuka Peyret Schappuis'a „Szaladstwo”.

TEATR POLSKI (Cegielniana 27.)

Wielki sukces Stefani Jarkowskiej.
Dziś w niedzielę o godz. 4-ej po poł. święta sztuka Cwojdzkiego „Temperamenty”.
Stefania Jarkowska która odniosła podczas wczorajszej premiery komedii Deval'a „Subretka” wielki sukces grać będzie dziś o godz. 8.30 w. w powodzeniowej sztuce tej w otoczeniu: Biesiadeckiej, Dabrowskiej, Diuńskiej, Starkówny, Szczesnej, Arnolda, Dejunowicza, Góreckiego, Korwina Łabędzkiego, Reż. Z. Biesiadeckiego.

„JAS I MALGOSIA” W TEATRZE POLSKIM.

Dziś w niedzielę dnia 12 lutego r. b. o godz. 12 w południe wystawiona będzie w Teatrze Polskim, Cegielniana 26 po raz trzeci i ostatni przepiękna bajeczka - Malgosińskiego p. t. „Jas i Malgosia” w wykonaniu uczniów i uczniów Kseni Nikonoroff.
Pozostałe bilety do nabycia w kasie Teatru Polskiego, Cegielniana 26, tel. 112-35. od godz. 10-ej przed południem.

Jutro na obiad:

Kapuśniak, zrazy zawijane z kaszą, ogórek kiszony, budyni czekoladowy.

WINSZUJEMY.

Jutro Benignowi.
Wschód słońca 6.57.
Zachód słońca 16.44.
Długość dnia 9.47.
Przybyło dnia 2.22.
Tydzień 6.

Poco cierpieć na **OBSTRUKCJĘ**



AlDOZA
ZE ZN. OCHR. P. GÓRAL

AlDOZA jest najlepszym środkiem do regulacji żołądka przy pomocy łagodnie przeczyszczających pigulek ALDOZA, ze znakomitym ochronnym „GÓRAL”. Stosuje się przy nadmiernej otyłości i złej przemienności materii. Nie wymaga specjalnej diety.

Loteria „Kropki Mleka” cieszy się dużym powodzeniem

ŁÓDŹ, 12. 2. — W lokalu przy ul. Piotrkowskiej 106, odbyło się uroczyste otwarcie dorocznego Loterii „Kropki Mleka” które zaszczyli swą obecnością wojewoda Józefowski oraz przedswawiele władz i samorząd. Obecni byli: na czelek Wrona szef sanitarny O. K. pułk. Baranowski, komendant pol. Brożyński, nac. Salak oraz przedstawiciele miejscowego społeczeństwa

Po przemówieniu przewodniczącej „Kropki Mleka” dr. Marzyńskiej, wojewoda osobiście dokonał otwarcia Loterii wyciągając jednocześnie pierwsze losy. Następnie odbyła się herbata towarzysząca w pięknie udekorowanych salach. Wieczór zakończył się brydżem, oraz grą na loterii „Kropki Mleka”.

REWELACJA OSTATNICH DNI! „JEDWABNIC” GILZY PATENTOWANE

z bibułki z naturalnego surowca JEDWABNIC, jak tkanina jedwabna nieuchwytnie cienkiej i niebywałej mocy.
Bibulka „JEDWABNIC” dzięki swym naturalnym i specyficznym składnikom, przetwarza nikotyne na zupełnie nie szkodliwy, a niezbędny dla organizmu palacza narkotyku, uszlachetniając w stopniu najwyższym smak i aromat każdego tytoniu.
PRZEMYSŁ GILZOWY
A. WOŹNIAK I S. KAMIŃSKI
WARSZAWA.
Patent światowy.

MOTOCYKLE
— okazały się na wszystkich zawodach wyścigowych jako najszybsze maszyny sportowe.
Przedstawiciel:
ZUNDAPP K. BECHTOLD
Piotrkowska 152

KOLEŻEŃSTWO W MAŁŻEŃSTWIE UTRWAŁA MIŁOŚĆ

Z KSIĄŻKAMI JAK Z LUDŹMI. Nie zabraniamy dzieciom czytać! Zadrukowane kary przerabiają świat.

i daje uczucie spokoju.

Zdarza się, że prędko przemija w szarym świetle dnia powszedniego owa radość, pierwszy dzień pożycia małżeńskiego.

Pochodzi to stąd, że różowe okulary, przez które patrzano na siebie podczas miodowych miesięcy, nabrały dziwnie szarego koloru. Nasz towarzysz czy towarzysząca życia — obserwowany teraz na zimno — nie odpowiada zupełnie tej idealnej istocie, jaką wydawał się być przed tym. Jest on jednakże człowiekiem i posiada na pewno wiele zalet. Toteż niechaj nas ta „omyłka“ w naszej ziemskiej pielgrzymce nie przeraża zbyt. Z tego rozczarowania powinien wykwitać nowy kwiat, nowa roślina, która jakby liana bujna, a silna opasze małżeństwo, umacniając je i czyniąc je odporne na wszystkie wpływy dnia powszedniego. A rośliną tą jest koleżeństwo. Ma ono swe korzenie w miłości, ale w miłości innej niż tamta, opartej na pobliżności, nie na krytykowaniu i czynieniu wyrzutów, na wyrozumiałości względem błędów. Mężczyzna walczy dla swej idei, dla praw swej najbliższej ojczyzny i dla zachowania życia swoich najbliższych.

Inaczej wygląda kolo życia kobiety. Ona to słucha pierwszych uderzeń serca swego dziecka, ukrytego pod jej sercem, ona staje się matką, kobietą opiewaną przez wszystkich poetów całego świata.

Zycie jej płynie w czterech ścianach, których staje się strażniczką, kapłanką, które wypełnia swą miłością i myślą.

Tutaj, w tych czterech ścianach czerpie mężczyzna siłę, pozwalającą mu na

wypełnienie zadania jakie przed nim stawia życie, a im więcej znajdzie zrozumienia u kobiety, im więcej czasu będzie miała ta kobieta na to, aby wysłuchać jego opowiadań, im więcej będzie umiała słuchać, tym obfitszą w zasługi będzie jej działalność.

Koleżeństwo żony jest z dawien dawna wielką rzeczą dla mężczyzny, nawet wówczas, kiedy on pozornie uważa je jako rzecz zwykłą. Zawsze będzie on rozumiał, że bez tej koleżeńskości życie jego nie może ułożyć się i istnieć. Koleżeństwo prawdziwe może istnieć tylko pomiędzy dwiema osobami, przeżywanymi przygodą na niebezpiecznych drogach, ale i tam gdzie człowiek z człowiekiem łączy się przez miłość. Koleżeństwo bowiem prowadzi do idealnej harmonii, która cechuje szczęśliwe małżeństwo.

Każdy obcy człowiek zauważył natychmiast ów mur, który tworzy przyjaźń i koleżeńskości w małżeństwie, a który odgradza dwoje ludzi od całego świata i nie stanie się nic, co by przyjaźń tych dwojga mogło osłabić, umniejszyć.

Koleżeńskości w małżeństwie wymaga tak samo od żony, jak od męża, co dzień nowych poświęceń swego ja, opanowania swych pragnień i zapatrywań. Wymaga wiele miłości, owej tak opiewanej przez poetów miłości właśnie koleżeńskiej, silniejszej od tamtej, czysto idealnej czy zmyślowej.

Przyjaźń — owe koleżeństwo dwojga połączonych małżeństwem ludzi — wymaga wiele od nich, ale daje im za to uczucie spokoju i pewności, owej błogiej pew-

ności, tak świetnie oddziaływującej na nasze dążenia i prace, na nasze serca i dusze, na nasz umysł i wogóle całe życie.

Pośpiech.



Mości Książę, zacny panie, nie za ostro, lepiej stępa, księżna pani przy nadziei, nie zarywaj zbyt tempo!

Masz pokusy — przyjeżdż do nas na odyńce i na głuszcze, lepiej langsam, aber deutlich, jeszcze pierwsze jest w pieluszcze.

Z dość krótkiego sądząc czasu, tyś się urwiął — i na syna! Kręci głową z podziwienia babcia stara jak platyna.

Czy w pośpiechu tym przypadkiem myśl księżęcy mózg nie draży, ty się ścigasz, a co będzie jeśli bocian nie nadaży?..

Mości Książę, zacny panie, za małżeńskie przecież chemie, tylko Niemcy oraz Włochy dają matkom piękne premie...

Może księżna ma wabika, albo w sercu smak cukierka, w myśl piosenki z operetki — „oczkiem strzela jak panterka“...

Już w połowie tego roku — czas, jak ptaszek sobie leci — dzięki uprzejmości księżny, będziesz tatą z dwojgiem dzieci.

Lecz od sierpnia wstrzymaj rozpęd, w cugle weź swój wigor reński, gdy na TRZECIE będzie widok, ogłoś zaraz strajk małżeński. ROM.

Czy wymówka ma cel? LEPIEJ PATRZAJ W SERCE CZŁOWIEKA

Zaleca się więc wszelką ostrożność w czynieniu komuś wymówek. Czasem niemy wyrzut w oczach, zmieniona twarz matki większe czyni na dziecku wrażenie od wielu słów, powtarzanych w gniewie czy uniesieniu.

Dużo potrzeba cierpliwości, spokoju i taktu, kiedy się zamierza mówić o cudzych winach. Wyrzuty to rzecz najbardziej drażliwa i wymagająca nade wszystko taktu. Czasem pomaga pełna humoru mała, krótka dowcipna wzmianka, czasem jedno słowo, czasem właśnie milczenie czyni cuda. Więc zanim człowiek uczyni wyrzut czy wymówkę, niechaj się dobrze namyśli, aby zamiast dobra nie uczynił sobie szkody, a drugiemu człowiekowi krzywdy. Zresztą czy wymówka ma cel? Czy słowami wypowiedzianymi w pierwszym uniesieniu można naprawić człowieka, uczynić z niego anioła? Nigdy! Toteż wymówki nie są zupełnie racjonalne w stosunku do dzieci; najlepiej je wyeliminować zupełnie. Należy brać człowieka takim jakim jest, mierzyć

go miarą jego wewnętrznych walorów, nie wymawiać mu czynów, które nie stanowią o jego uczciwości czy dobroci. Patrzmy w serce człowieka, a poznawszy je, starajmy się nasze dostosować do niego, a będzie spokój na ziemi.

PODSŁUCHANE WE FRANCJI.

Spotykają się dwaj francuscy robotnicy.

— Jak się masz, Jean? Dawno nie widzieliśmy się, co robisz w ciągu tych lat?
— Nic.
— A teraz co robisz?
— Strajkuję!

PROSZĘ SIĘ NIE PRZEJMOWAĆ.
— Nieprawdaż, proszę pana, że moja córeczka jest zupełnie do mnie podobna — O, niech się szanowna pani tym nie przejmuję. Ona z latami wyładnieje.

ROZDZIAŁ I

Ważnie na dworzec gdyński dopiero co przybył pociąg, gdyż niezbyt obszerny i wcale nie reprezentacyjny przedstawiający się budynek rozbrzmiewał gwarem rozmów i tupotem nóg. Zwłaszcza w wąskiej szyjce głównego wyjścia panował tłok nie do opisanego. Tu przy barierach, gdzie odbierano bilety i sprawdzano po raz ostatni dokumenty osobiste, rzeka ludzkich głów zmuszona była nieco zwolnić biegu z przyczyn całkiem zrozumiałych.

Kolejarze ze zwykłym flegmatycznym pośpiechem odbierali bilety, za to posterunki policyjne skrupulatnie sprawdzały dowody tożsamości, obrzucając badawczym spojrzeniem pasażerów. Czyżby jaki tajny telefonogram, wysłany z głównej komendy gdyńskiej policji w poszukiwaniu groźnych opryszków spotęgował czujność stróżów bezpieczeństwa?

Nie... To zarządzenia i przepisy w związku z restrykcjami walutowymi były tego główną przyczyną. Podróżni przygotowani na tę gehennę biernie oczekiwali swej kolejki, trzymając w pogotowiu różnego rodzaju legitymacje.

— W porządku... Proszę przejść — odezwał się w pewnej chwili policjant, oddając jakiemuś starszemu panu, odzianemu z angielska, paszport. — Następny!

„Następny“ podał spokojnie bez pośpiechu książeczkę szarego koloru.

— Policjant spojrzął na fotografię, pokrytą pieczęciami ze wszystkich stron, i przeniósł wzrok na osobę stojącą tuż przy nim. Obserwacja nie trwała długo i oczy policjanta po chwili znów spoczęły na szarej książeczce.

— Pan Zygmunt Ciszoń?
— Tak jest...
— Karykaturzysta?
— Tak jest...

Te dwa słowa powtórzone dwa razy matowym głosem zadowolili policjanta. Książeczka wróciła do prawego właściciela.

— Następny...

Karykaturzysta Zygmunt Ciszoń, znalazłszy się za barierą, schował do kieszeni dowód osobisty i wolno ruszył ku wyjściu. Z całej postaci i sposobu zachowania był kamienny spokój, który razit na tle rozbieganego dworca kolejowego. Spokój ten widocznie hamująco wpłynął na tragarzy i innych, oczekujących zarobku ludzi, bowiem nikt nie pośpieszył do niego z propozycją przeniesienia dość dużej walizki.

Dopiero na placu przydworcowym Zygmunt Ciszoń począł się rozglądać, w poszukiwaniu pomocy.

— Czy zabrać walizkę? — usłyszał w pewnej chwili pytanie.

Czarne przenikliwe oczy karykaturzysty spoczęły na szoferze, proponującym swe usługi.

— Czy znacie pensjonat „Stanisław“?
— Ten na Kamiennej Górze? — zapytał szofer, podnosząc ciężką walizkę.

— Tak jest — potwierdził Ciszoń. Szofer podrapał się w głowę.

— „Stanisław“ znam doskonale, ale niepotrzebnie tam jedziemy. Pensjonat przepelniony — ostrzegł.

Kąciki ust Ciszonka lekko drgnęły, jakby w uśmiechu.

— Dziękuję za ostrzeżenie, ale... jadę.
— Jak pan uważa — rzucił szofer — nie moja to rzecz ostrzegać gości. Letników tego lata tylu zjechało do Gdyńi, że po prostu miejsc zabrakło w pensjonatach i hotelach.

Ulokowawszy walizkę obok motoru, szofer zajął swe miejsce przy kierownicy, włączył gaz i ruszył powoli. Tknięty jednak dziwnym przecuciem obejrzał się za siebie. Taksówka była pusta.

— Psiakrew! — zaklął. — A to się gmerze, byłbym pojechał bez pasażera.

Zatrzymał momentalnie samochód i spojrzął zły na schody dworcowe, gdzie zostawił właściciela walizki. Ujrzał go opartego o ścianę z dużym zeszytem w ręku, szkiełkującego coś pilnie.

— Aha, jakiś maniak. Ledwo przyjechał, już rysuje — pomyślał szofer i podszedł bliżej z zamiarem upomnienia niezwykłego pasażera, że „licznik bije“ i szkoda pieniędzy na stanie.

Zanim się jednak odezwał, z ciekawości spojrzął na szkiełkownika. Na białym kartonie widniał obrazek, przedstawiający konia, zaprzężonego do piekarskiego furgonu. Zręczne pociągnięcia ołówkiem z nadzwyczajnym realizmem przeniosły na papier żywy fragment ulicy. Szofer z zachwyty zapomniał z czym przyszedł.

PORTRETY ŚMIERCI



POWIEŚĆ ROMANA-ROMA FURMAŃSKIEGO

1